Nr 318. Kraków, Czwartek 15 Lipca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) należy nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plenna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Ploha, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowy kanclerz niemiecki.

W dniu wczorajszym objął kierownictwo spraw państwowych w Niemczech nowy kanclerz, piąty z rzędu w odnowionem cesarstwie niemieckiem. Jest nim pan von Bethmann-Hollweg, dotychczasowy sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych w Rzeszy.

Jego nominacya nie była dla nikogo niespodzianką. Już od początku ostatniego przesilenia kanclerskiego wymieniano go, jako domniemanego następcę księcia Bülowa, a nawet gdy pojawiły się inne kandydatury, podsuwane cesarzowi przez ten lub ów obóz polityczny, przypuszczano ogólnie, że on ma ze wszystkich najwięcej widoków objęcia spuścizny po ustępującym kanclerzu. Powołując go rzeczywiście na to pierwsze w państwie stanowisko, Wilhelm II spełnił więc tylko — co mu się rzadko zdarza — ogólne oczekiwania, a nadto do pewnego stopnia zadowolił wszystkie niemal stronnictwa, z wyjątkiem najskrajniejszej, „czerwonej“ lewicy. Konserwatyści uważają nowego kanclerza za należącego ciałem i duszą do ich politycznego klanu, i to słusznie zupełnie, gdyż jest on czystej krwi „junkrem“ pruskim. Stronnictwa liberalne dopatrują się znów w dotychczasowej jego działalności pewnego sprzyjania liberalnym tendencyom, niezbyt wprawdzie wyraźnego i zdecydowanego, lecz takiego też w Niemczech nikt nie oczekuje ze strony typowego pruskiego biurokraty i wymagania w tym kierunku są zazwyczaj bardzo skromne. Jedynie może centrum pragnęło ujrzeć na tem stanowisku męża stanu, bardziej sprzyjającego centrowym aspiracyom, lecz partya ta jest politycznie zbyt mądra, zbyt wyszkolona w dyplomacyi partyjnej, iżby w sposób więcej jawny okazywała swoje pragnienia lub swoją niechęć, teraz zwłaszcza, gdy po dwuletniem odpychaniu jej od rządów, nareszcie weszła znów, w skład większości rządowej.

Nowy kanclerz w tem zresztą szczęśliwem znajduje się położeniu, że nie posiada w parlamencie zdeklarowanych wrogów, czy to osobistych, czy też politycznych. W ciągu kilkuletniej swej działalności na stanowisku ministra pruskiego, a następnie sekretarza stanu Rzeszy, nikogo sobie w większej mierze nie zraził. Ponieważ zaś nie posiada żadnej przeszłości politycznej i w żadnej kwestyi dobitniej się nie zaangażował, obejmuje swój urząd z „czystą hypoteką“ i nie potrzebuje się obawiać, że zaraz na wstępie spotka się z animozyą lub opozycyą.

Jeszcze przed ośmiu laty mało kto wiedział o jego istnieniu. Był on wówczas skromnym prezesem regencyi w Bydgoszczy w W. Księstwie Poznańskiem. Stamtąd powołano go na stanowisko pruskiego ministra spraw wewnętrznych. Szybką swoją karyerę zawdzięcza on w większej mierze osobistym swoim stosunkom z cesarzem Wilhelmem, niż jakimkolwiek wybitnym zdolnościom administracyjnym lub politycznym. Należy on bowiem do nielicznego grona przyjaciół i towarzyszów zabaw obecnego władcy Niemiec z jego czasów młodzieńczych, o tych zaś Wilhelm II nigdy nie zapomina. Ten jego stosunek do cesarza nasuwaćby mógł przypuszczenie, że nowy kanclerz będzie w wyższym jeszcze stopniu powolnem narzędziem w ręku swego „pana“, niż był nim gładki i usłużny dworak, książę Bülow. Ci atoli, którzy znają bliżej nowego kanclerza, twierdzą o nim że posiada charakter samodzielny, niezbyt pochopny do poddawania się obcej woli, a już wcale nie służalczy.

Jeśli ta jego charakterystyka jest trafną, nie zdoła on uniknąć mniej lub więcej ostrych scysyj ze swoim władcą Wilhelm II bowiem mimo przykrych doświadczeń, a nawet upokorzeń, jakie zgotowała mu w ostatnich czasach niepohamowana jego impulsywność, nie przestał i nie przestanie wywierać decydującego wpływu na sprawy państwowe i rządzić według zasady „sic volo, sic iubeo“. I będzie to już wielką dla Niemiec korzyścią, jeżeli o obejmującym dziś ster rządów kanclerzu powiedzieć będzie można to samo, co głoszono o jednym z jego poprzedników, o księciu Hohenlohem, że zasługą jego nie było to, co zdziałał, lecz to, że niejednej złej sprawie zapobiedz zdołał. Dotyczy to głównie ważnej dziedziny polityki zewnętrznej, w tej bowiem zaznacza się najczęściej osobista wola i inicyatywa cesarza. A właśnie w tej dziedzinie nowy kanclerz jest wprost nowicyuszem, nieobeznanym z arkanami dyplomacyi.

Stanowisko sekretarza stanu Rzeszy objął p. Bethmann Hollweg po ministrze hr. Posadowskym, który, mimo że również zaliczał się do „junkrów“, zapisał się dość zaszczytnie na kartach socyalnej polityki Niemiec. Obecny kanclerz nie poszedł jego śladem: podczas jego rządów w tej dziedzinie zupełny panował zastój.

Ludność polska zaboru pruskiego zachować się może wobec nominacyi nowego kanclerza z zupełną obojętnością. Bethmann Hollweg zna wprawdzie, a raczej powinien znać dobrze stosunki w polskich dziedzinach z czasów, gdy jeszcze urzędował w Bydgoszczy, lecz znajomość tych stosunków, a sprawiedliwa ich ocena, to u pruskich biurokratów rzeczy nigdy nie idące w parze. Spodziewać się też jedynie można, że jak w Bydgoszczy nie okazywał on ani życzliwości, ani wyraźniejszej nienawiści wobec Polaków, tak i na stanowisku kanclerza będzie jedynie chłodnym wykonawcą antipolskiego systemu pruskiego.

Po załatwieniu reformy finansów Rzeszy jeszcze pod firmą jego poprzednika, p. Bethmann Hollweg w tej przynajmniej dziedzinie na razie nie będzie miał trudności. Większość parlamentu okazała się też z góry bardzo dla niego uprzejmą, usuwając mu z drogi inną jeszcze trudność, a mianowicie sprawę podwyższenia płac urzędników Rzeszy. O sprawę tę groził jeszcze przed kilku dniami nowy ostry konflikt między rządem a parlamentem. Rząd proponował podwyższenie płac bardzo skromne, większość parlamentu, pragnąc widocznie zrehabilitować się częściowo po uchwaleniu tylu niesympatycznych dla ogółu podatków, uchwaliła już była podwyższenie znacznie hojniejsze. W ostatniej jednakże chwili nawrócono z tej drogi i zgodzono się na projekt rządowy, tak że nowy kanclerz i z tą sprawą już nie będzie się borykał. Przez dokonane onegdaj zamknięcie sesyi parlamentu niemieckiego, zyska on nadto możność spokojnego wżycia się w swoje nowe obowiązki.

Po świetnym „rezonerze“ politycznym, jakim był książę Bülow, który olśniewał nieraz słuchaczów niezwykłą swoją dyalektyką, następuje teraz mowca średniej miary, nieco szorstki w doborze wyrażeń, lecz już dobrze obeznany z dyskusyą parlamentarną.

Oto wszystko, co można powiedzieć o nowym kanclerzu. Jego rządy będą zapewne dalszym ciągiem dawnej polityki kompromisowej księcia Bülowa, unikającej wstrząśnień wewnętrznych i nowych prądów, od której on odbiegł dopiero przed dwoma laty z tym skutkiem, że sam sobie przez to zgotował upadek. P. Bethmann Hollweg skorzysta zapewne z tej przestrogi, zaniecha tworzenia stałych bloków i opierać się będzie jedynie na doraźnych większościach. Jako prezydent ministrów pruskich, mimo swoich „zboczeń“ liberalnych — tak samo nie da Prusom powszechnego, równego prawa wyborczego do Sejmu, jak nie dał go ks. Bülow. Stała i zdecydowaną będzie polityka pruska za jego rządów zapewne znów tylko — względem mniejszości polskiej. Lecz mniejszość ta przetrwała szczęśliwie Bismarcka, przetrwała jego małego a złośliwego epigona Bülowa, i żyć też i rozwijać się będzie dalej pod rządami p. Bethmanna, chociażby z jego ręki nowe na nią spaść miały ciosy.

Obrazki z Persyi.

(Bachtyarowie. — Z dziejów rodziny Assada. — Skrytobójcze morderstwo. — Z dworu szacha.)

Zdobywca Teheranu, serdar Assad, przywódca Bachtyarów, porównywany dzisiaj nieco przedwcześnie z tureckim paszą Mahmudem Szefketem, jest niejako wcieleniem swojego szczepu, który mimo wielu wad ma warunki pomyślnego rozwoju. Bachtyarowie są góralami, zamieszkującymi wyżyny wschodniego Luristanu, tudzież prowincyę Churistan, skupiając się najsilniej w dorzeczu Karunu. Liczą przeszło 30.000 rodzin, mniej więcej po 5 osób. Język ich jest kurdyjski i zbliża się bardzo do nowoperskiego. Bachtyarowie wyznają islam, są napół nomadami, żyją bowiem w lecie pod namiotami, a w zimie w swoich osadach i mieszkaniach jaskiniowych. Trudnią się dotąd przeważnie pasterstwem, ale w ostatnich latach czynią usiłowania, przynajmniej w niektórych okolicach, ażeby przejść do życia rolników.

Dawniej opłacali Bachtyarowie szachowi daniny i dostarczali mu 400 jeźdźców do gwardyi przybocznej, później atoli wybili się zupełnie z pod władzy szacha i tylko terytoryalnie należą do Persyi. Wiodąc życie wśród twardych warunków, nie mają wad rasy Kadżanów, z której pochodzi panująca rodzina. Hołdują wprawdzie prawu zemsty, są czasem okrutni i trudnią się niekiedy rozbojem, ale odznaczają się zarazem gościnnością, walecznością i pewną rycerskością. Uchronili się w zupełności od używania opium, które wśród ludów Iranu sieje straszne spustoszenie.

Wiodą życie patryarchalne, a serdar, czyli naczelnik szczepu, posiada nieograniczoną władzę. Rozporządza życiem i śmiercią, ale rzadko skazuje na karę śmierci. Za mniejsze występki winnemu obcinają palce, za większe całą rękę. Rabusie przydrożni bywają skazywani na przecięcie ścięgien pod kolanami, co ich pozbawia możności chodzenia. Mordercy bywają wydawani dotkniętej mordem rodzinie, która ich bądź zabija, bądź wypędza z granic szczepu, bądź wreszcie skazuje na wysoką grzywnę. W tym wypadku morderca latami chodzi od osady do osady i żebrze, ażeby zebrać pieniądze na grzywnę i odzyskać prawo pobytu w rodzinnym kraju. Bachtyarowie plądrowali dawniej karawany, ale od czasu, gdy im szach powierzył czuwanie nad najważniejszą drogą z Teheranu do Ispahanu, panuje tam prawie zupełne bezpieczeństwo osobiste.

Aż do roku 1850 Bachtyarowie podzieleni byli na niezawisłe od siebie szczepy i nawet zwalczali się nawzajem. Ojciec Assada, zdobywcy stolicy perskiej, Hussein Gholi-Khan, zjednoczył je i ujął nad niemi władzę w swoje ręce. W ten sposób Bachtyarowie stali się ważnym czynnikiem w życiu politycznem Persyi. Szach występował wrogo przeciwko rodzinie Husseina Gholiego, który został uznany za niebezpieczną osobistość przez gubernatora Zill es Sultane, wuja szacha. Z poduszczenia gubernatora został Hussein Gholi zamordowany podstępnie.

Mianowicie Hussein został w r. 1882 wezwany do gubernatora Zilla, rezydującego w Ispahanie. Gubernator, otoczony urzędnikami, przyjął go w sali posłuchań, siedząc na „dywanie“, i przebierając w palcach różaniec z pereł. Wedle zwyczaju perskiego, Hussein Gholi ukląkł przed gubernatorem, który z nim rozmawiał po przyjacielsku. Nagle różaniec w ręku gubernatora rozerwał się, a perły drogocenne potoczyły się na podłogę. Hussein Gholi pochylił się, ażeby je pozbierać, a wtedy dwaj najęci mordercy rzucili się na niego i zasztyletowali go. To morderstwo oburzyło nawet szacha Nasred-Dina, który pociągnął gubernatora do odpowiedzialności. Ale gubernator przekonał szacha o konieczności tej zbrodni, ze względu na potęgę Husseina Gholiego.

Ale Zilli es Sultane nie poprzestał na tem. Najstarszy syn zamordowanego Assad Hadżi Ali Gholi-Khan, został uwięziony, a reszta członków rodziny musiała pełnić służbę niewolniczą. Assad od r. 1882 do r. 1888 był więziony, poczem odzyskał wolność i udał się do Paryża w r. 1889 w czasie wystawy światowej. I później często przebywał w Paryżu, skąd bacznie śledził ruch wolnościowy w Persyi. W kwietniu b. r., na odgłos rewolucyi tureckiej pospieszył do Persyi i stanął na czele Bachtyarów. Dzisiaj znajduje się w Teheranie i jest jego władcą faktycznym.

O szachu perskim, który obecnie jest „nieznany z miejsca swojego pobytu“, opowiada zajmujące szczegóły dziennikarz angielski Dillon w „Contemporary Review“. Król królów, szach perski, przestrzega surowo przepisów tradycyjnej etykiety dworskiej. Podczas jego publicznych występów, występuje też na jaw cała świetność, ale i cała nędza, które cechują obecne życie w Persyi. Dygnitarze i generałowie kapią od złota — a ulice wypełnia lud w łachmanach.

W otwartym pawilonie, który jest ozdobiony wspaniałemi dywanami, znajduje się tron szacha. Po jednej stronie tronu stoi młody chłopak, faworyt szacha, bawiący się rewolwerem. Po drugiej stronie stoją „podpory“ tronu, liczni dygnitarze. Mistrz ceremonii usuwa muzykę. Otwiera się widok na staw. Tu stoją kozacy Lachowa. Dwaj obdarci służący przywożą w takach piasek i zasypują doły koło stawu. Komiczny kontrast ze świetnością dworu. Wśród grzmotu dział zjawia się szach-in-szach. Młoda jego twarz jest blada i ma wyraz inteligencyi. Obsypany jest drogiemi kamieniami. Jeden z dygnitarzy wita go przemową pochwalną. Następuje przegląd wojsk. Gwardya Bachtyarów, dobrze umundurowana, czyni korzystne wrażenie, reszta jest bosą bandą w obtarganych strojach. Dzisiaj poszło to wszystko w rozsypkę.

Czarnosecińcy w Połtawie.

Mało kto wie, że moralnym twórcą, wprawdzie przypadkowo, „związku rosyjskiego narodu“, czyli t. zw. „czarnosecińców“ był — cesarz niemiecki Wilhelm II. Tajemnicę tę odkrył ks. Wołkoński (nie członek Dumy), prezes petersburskiego oddziału tego „związku“, opowiadając publiczności, na jednem z zebrań, w obecności 150 osób, że tylko „szczęśliwy“ przypadek wprowadził ten „związek“, nie mający nadziei jakiejkolwiek przyszłości, na scenę historycznego życia Rosyi! Oto działalność Dubrowina i jego „kompanii“ zwróciła „życzliwą uwagę“ cesarza Wilhelma II, który oświadczył, że „Rosyę ocalił związek rosyjskiego narodu, wszystkie inne zaś stronnictwa, nie wyłączając i październikowców, doprowadziłyby ją tylko do zguby“. Od tej chwili na związkowców spada grad łask nietylko w postaci funduszów państwowych, lecz i pobłażliwości administracyi carskiej. Obecnie przywódcy toczą „wojnę domową“, stąd — upadek związku. Dzięki uroczystościom połtawskim chcą poprawić swoją „reputacyę“, zachęceni choćby ostatnią łaską rządu, dozwalającą spełniać ochronną służbę trzystu członkom związku na drodze do Połtawy i podczas uroczystości, na co wydano 7000 rubli z kasy związku. Powstała stąd wielka radość wśród czarnosecińców, pozwalali sobie też na okrzyki: „Precz z generałami!“

Najwięcej hałasu w Połtawie robił prezes odeskiego oddziału związku, hr. Konownicyn. Zwołał wiec czarnosecińców, na którym czynił wyrzuty głównemu zarządowi w Petersburgu, że nic nie działa, a wynosząc pod niebiosa zasługi związku, jako zbawcy ojczyzny, rozbudził taki zapał, że noszono go na rękach, przyczem wymieniono go jako przyszłego wodza związku zamiast Dubrowina. Hr. Konownicyn przyjął też deputacyę członków taurydzkiego oddziału związku, żądającą dymisyi gubernatora taurydzkiego, jako kadeta i prześladowcy związku. Zawiadomiono go także, że szlachta gubernii taurydzkiej na uroczystościach połtawskich nie chciała nawet stać obok swego gubernatora, który za swoją występną działalność, zdaniem związku, oskarżony będzie w departamencie policyi. Deputacyi odpowiedział hr. Konownicyn tonem rosyjskiego „samodzierżcy“, że „użyje wszelkich środków, celem usunięcia gubernatora“. Postanowili też zaraz czarnosecińcy zwrócić się do cara Mikołaja II za pośrednictwem ministra dworu bar. Frederiksa o usunięcie wszystkich dygnitarzy, którzy prześladują stronnictwo monarchiczne. Odpowiedź spodziewają się osobiście otrzymać od cara po uroczystościach.

Na wiecu wyrażono też naganę prezesowi ministrów Stołypinowi, że w Połtawie zajął mieszkanie u rabina połtawskiej synagogi, gdzie, jak mówią, odbywają się tajemnicze masońskie zebrania. Ponieważ w mieszkaniu jednego z żydów połtawskich zamieszkało 205 czarnosecińców, więc hr. Konownicyn kazał im porzucić „gniazdo godnego wzgardy żyda“, a za „lekkomyślność“ nałożył na nich grzywnę po rublu od głowy. — Polecił także aresztować dwie damy, które chciały dostać się na uroczystości połtawskie na mocy dwóch podejrzanych kart wejścia, a nadto jednego mężczyznę.

Tak „panował“ hr. Konownicyn, przyszły wódz „czarnej sotni“, która do Połtawy przybyła uzbrojona w rewolwery, kindżały, buławy, pałki gumowe, knuty i t. p. Kancelarya związku w Połtawie przekształciła się też na skład broni. Przybyła też z Rosyi „czarna sotnia“ z przeszło 700 drogiemi, atłasowemi, ozdobionemi srebrem sztandarami związkowemi. Wydano na ich sprawienie ogromne sumy. Jakże mieli oszczędzać pieniądze, kiedy chcieli w Połtawie „zatrzymać w biegu historyę“ i obronić „odwieczny podkład życia rosyjskiego“. Chcieli obalić nietylko Stołypina, lecz także ministrów i dygnitarzy, niezbyt powolnych na kategoryczne żądania związku.

Wygotowali nawet swój nowy polityczny „program“. Naczelne miejsce w programie zajmuje sprawa usunięcia wszystkich żydów z Rosyi. W tym celu wejdzie związek w stosunki z innemi państwami Europy, aby można było stopniowo, humanitarnie, skierować żydów do Palestyny, albo gdziekolwiekbądź indziej, zaś do tego upragnionego przez związek czasu mają być użyte następujące środki względem żydów: zakaz zajmowania się handlem komisyjnym i fabrykacyą wyrobów aptecznych, ograniczenie do minimum prawa uczęszczania do szkół (3 proc.), zakaz zajmowania posad w bankach, w towarzystwach ubezpieczeń, w instytucyach społecznych, również jako doktorów i felczerów, nietylko zakaz redagowania i wydawania pism, lecz nawet zakaz pisania artykułów w rosyjskich gazetach.

Wszystkie te zarządzenia zdobyć ma związek drogą łaski od cara Mikołaja II, za pośrednictwem deputacyi „czarnosecińców“, do której weszli i członkowie Dumy: Markow, Pacholczak, Szeczekow, Majkow i Bułacel. Ażeby uszlachetnić tak szeroki „program“ politycznych „reform“ w Rosyi, związek postanowił „oczyścić się“ z mętów społecznych, które-

KLEMENS BĄKOWSKI.

Wspomnienie roku chwały.

(1809.)

8 (Ciąg dalszy.)

Równocześnie poszedł ks. Józef na Zamość. Domański, generalny rządca dóbr ordynacyi zamojskiej, dostarczył mu ważnej wiadomości, że obwód tej fortecy nie był należycie wzmocniony, że nie uskuteczniono zalewów, które stanowią jego główną obronę, że w obecnym stanie Zamość można zdobyć nagłym napadem. Dwaj generałowie wsiedli na konie i obejrzeli Zamość. Domański towarzyszył im i udzieł dokładnych wiadomości o stanie miejsc, o sile okopów i załogi. Warownia Zamość, założona przy końcu XVI w. przez Jana Zamojskiego, dla obrony przeciw napadom Tatarów, leżała nad brzegiem obszernego baguiska, przeciętego kilku strugami, z którego rzeka Wieprz wypływa. W owym czasie, obwód jej składał się z 7 bastyonów, pokrytych murem. Połowę fortecy zasłaniały bagna, druga wychodziła na płaszczyznę, którą mogły dosięgnąć działa fortecy. Mury były wysokie na 28—30 stóp. Załoga składała się z 3.000 ludzi pod dowództwem pułkownika Pulszky'ego, Węgra. Przygotowania zajęły dzień 19 maja. Domański rozwinął niezmierną gorliwość i czynność, rozesłał służbę konną ordynacyi, z pięćdziesięciu kozaków złożoną, spędził ludzi do robienia faszyn, koszów i drabin. Kilkunastu ochotników, uzbrojonych w strzelby złączyło się z oblegającymi; znali oni doskonale miejscowość i służyli za przewodników. Kolumna podpułkownika Krasińskiego weszła na mury po drabinach, współzawodnicząc z sobą o pierwszeństwo, a na ich czele podpułkownik Kamiński, znany ze swej odwagi. Uderzono na nieprzyjaciela, który nie dotrzymał placu, kolumny polskie opanowały 2 bastyony podwójnym rzędem armat obsadzone. Natomiast kolumna szefa Czyżewskiego weszła do miasta furtką Lubelską i bramę otworzyła. Wpadli potem na wały, nieprzyjaciela spędzili i armaty zrzucili z murów.

Trzecia kolumna szefa Suchodolskiego weszła pod bramę Szczebrzeszyńską i furtką wpadłszy wraz z saperami, bramę odemknęła. Szef szwadronu, Brzechwa, dowodzący kolumną trzecią, miał rozkaz przypuścić fałszywy atak z innej strony i udawał, jakoby cała siła uderzyć chciała. Zacząwszy kanonadę o godzinie 11, o godzinie 1 zbliżył się pod fortecę na wystrzał ręczny, zmienił atak fałszywy na aktualny, na czele tej kolumny wywalił bramę lwowską, wpadł na wały, nieprzyjaciela spędził, zabrał wielu jeńców i stanął na rynku. — W tej czynności szczególnie mężną okazała się Joanna Żubrowa, żona furyera, która w tej kampanii, jako żołnierz, wciągniona w kontrolę, walczyła obok męża swojego.

Kolumna podpułkownika Potockiego wśród ognia kartaczowego z dwóch bastyonów, weszła do miasta bramą lubelską, warty nieprzyjacielskie zabrała, posunęła się w rynek i wzięła paręset niewolników. Kasa wojskowa, zawierająca więcej, niż milion złp., 2500 jeńców, 46 armat, zapasy amunicyi i żywności dostały się w ręce zwycięzców.

Poniatowski przybył nazajutrz do Zamościa, odbył przegląd wojsk i oddał im zasłużone pochwały. Domański, który przed laty był służył w wojsku, został szefem batalionu i dowódcą miasta w nagrodę oddanych zasług.

III.

Tymczasem Austryacy nie robili żadnych dalszych postępów na lewym brzegu Wisły; nawet w obrębie przez nich zajętym Częstochowa, jak niegdyś za Szwedów, została w ręku polskiem. Dowodził tu major Stuart, dość dobrze uzbrojony i w żywność zaopatrzony. Dowódca austryacki, generał Browacky próbował go oblegać, ale po kilku dniach odszedł za arcyksięciem do Warszawy. Powtórnie dnia 2 maja zbliżył się do Częstochowy oddział wojska austryackiego pod dowództwem pułkownika Grammonta z 1.500 piechoty, 200 jazdy i 7 armat składający się. Uderzył naprzód na kościół św. Jakóba, leżący między starą Częstochową, a fortecą i po dwóch dniach napadu zdobył go nie bez znacznej straty, lecz gdy przysunął się do murów, nacierając za cofającą się załogą, dowódca Częstochowy przyjął go strzałami kartaczowemi z dwunastofuntowych armat i zabił mu 40 ludzi, a 100 zranił. Reszta cofnęła się pomięszana. Mimo tej porażki wezwał dowódca austryacki warownię o poddanie się. Ze wzgardą odrzucono to poselstwo. Jedenastego maja zapalili Austryacy część starej Częstochowy i zdobywszy kościół św. Barbary, założyli w nocy z 15 na 16 pierwszą linię równoległą na wystrzał karabinowy od klasztoru. Pułkownik Stuart widząc grożące niebezpieczeństwo, postanowił odzyskać klasztor św. Barbary. O świcie uczynił wycieczkę z trzema kompaniami piechoty i po całodziennej walce wyparł Austyaków. Stracili oni w tymże dniu 250 ludzi zabitych i rannych. Silny ten zamach przekonał Grammonta, że nie zdobędzie za jednym lub dwoma szturmami warowni tak dzielnie bronionej. Odstąpił więc od oblężenia i cofnął się w nocy z 16 ma 17 maja do Krakowa, straciwszy w tym ruchu więcej, niż 500 ludzi.

Próbowali Austryacy kilkakrotnie przeprawić się na prawy brzeg Wisły i wystąpić zaczepnie przeciw wojskom polskim, ale wszystkie te próby przynosiły tylko porażki. A tymczasem siły polskie wzrastały: na północy generał Zajączek organizował swój korpus, w Wielkopolsce Dąbrowski i Wybicki uzupełniali swe kadry i tworzyli nowe pułki tak skutecznie, że już 22 maja z siłą około 6000 ludzi rozpoczął Dąbrowski napierać Austryaków od zachodu.

Dowodzący arcyksiążę zamieszkał w zamku warszawskim, przestrzegał karności wojska i starał się okazać ludzkim i sprawiedliwym. Ludność była z początku bardzo przygnębiona, potem powoli wypogadzały się umysły pod wpływem lepszych wiadomości wojennych. Kiedy arcyksiążę ogłaszał jakąś pomyślną wiadomość od głównej armii dla Austryaków, dowódca Pragi, major Hornowski, odpowiadał na nią wystrzałami z armat, obchodząc zwycięstwa, odniesione przez Francuzów, a nawet wystawiał w przeźroczach wielkiemi literami napisane wyciągi z biuletynów francuskich, które wśród ciemnej nocy czytać mogli mieszkańcy Warszawy.

Próby austryackie zdobycia reszty ogołoconego z wojsk polskich Księstwa i przejścia Wisły ku północy wkrótce ustały, gdy Dąbrowski zebrawszy kadry i ochotników, rozpoczął 22 maja występować zaczepnie. Austryacy poczęli się cofać i poczęli po raz pierwszy pustoszyć kraj w odwrocie. Rozjątrzeni tem mieszkańcy porywali się do broni, chwytali pojedynczych żołnierzy i mniejsze oddziały.

Arcyksiążę odesłał 8000 żołnierzy dla odsieczy Sandomierza, a ujrzawszy się zagrożonym przez korpusy Dąbrowskiego i Zajączka, bojąc się odcięcia wobec dochodzących wieści o postępach ks. Poniatowskiego w Galicyi, odjechał, ku Sandomierzowi, zostawiwszy dowództwo generałowi Mondetowi, który w nocy z 1 na 2 czerwca w takiej cichości wyniósł się z wojskiem z Warszawy, że dopiero nazajutrz rano dowiedziała się ludność, że jest wolną od nieprzyjaciela! W południe przybył batalion polski z Pragi wśród nieustannych okrzyków ze strony ludności. Na orle tego batalionu widać było czarną krepę, jako pamiątkę czci i żalu po walecznym tegoż pułku wodzu Godebskim. Po południu przybył generał Zajączek wieczorem zaś przyciągnęło więcej wojska z jego dywizyi, któremu po wszystkich ulicach, któremi ciągnął, nieustanne towarzyszyły okrzyki. Ze zmierzchem całe miasto z własnej ochoty mieszkańców wspaniale było oświecone, a muzyka późno w noc chodziła po ulicach, wygrywając pieśni patryotyczne, które lud otaczający wyśpiewywał. Dnia 7 czerwca objęła w Warszawie napowrót urzędowanie Rada stanu, która do Torunia się była przeniosła. Zajączek poszedł za Mondetem, poniósł drobniejszą parażkę pod Jankowicami, ale na szczęście bez znaczenia, bo Mondet cofał się z rozkazu arcyksięcia. Dąbrowski następował powoli, ciągle organizując swe siły: plac wojny przenosił się coraz więcej w głąb Galicyi na południe.

(C. d. n.)

mi jest przepełniony i zrewidować swoje kadry związkowe.

Narodził się ten sławny związek w grudniu 1905 r. i liczy — według swej własnej statystyki — 540.000 członków. Liczba ta, wydęta „z technicznych względów" do takiej wielkości, w rzeczywistości jest mniejszą, gdyż czarnosecińcy zapisują do niego całe wsie n. p. w gub. wołyńskiej, czernigowskiej, kurskiej, bez zgody ich mieszkańców, z których składki członków egzekwują następnie... przez policyę. Włościanie rosyjscy chronią się przed czarnosecińcami jak mogą i wstydzą się nazwy „członka związku narodu rosyjskiego". Ci zaś z włościan, którzy do związku należą, przyłączyli się do niego jedynie w celu otrzymania gruntu i urządzania bezkarnych napadów na dwory. A członkowie związku w miastach składają się przeważnie z drobnych handlarzy i przekupniów, marzących o usunięciu konkurencyi handlowej przez wygnanie z Rosyi żydów. Nakoniec pensye z kasy związku otrzymują „bosiaki", „chuligany" (oberwańcy bosi i włóczęgi, zdolni do wszystkiego), popi i obywatele ziemscy.

To zacne towarzystwo cesarz Wilhelm II pochwalił. *L. M.*

Wrażenia z pogrzebu ś. p. Kazimierza Badeniego.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Lwów, 14 lipca.

Pogrzeb męża stanu tej miary, jakim był ś. p. Kazimierz Badeni, jest zawsze rewią polityczną. Zjeżdżają się ludzie polityczni z wszystkich stron, tak jeszcze czynni, jak już zapomniani; stronnictwa wysyłają swoich przedstawicieli, prasa swoich sprawozdawców. Mowy polityczne nad świeżym grobem dopełniają obrazu.

Że zeszedł z tego świata człowiek, który miał wielkie historyczne zadania w swym ręku, tego dowodem były dwie mowy: czeska i ruska, ale że był to człowiek, który w historyi kraju odegrał rolę pierwszorzędną, ten fakt wyrazu nie znalazł.

Mundury i mundury, ministry i hofraty, reprezentant cesarza: więc wielkiego dygnitarza chowano; ale że to był jeden z przywódców najpotężniejszego niegdyś stronnictwa, to wcale na jaw nie wyszło. Żaden mowca z tej strony nie wystąpił, zasług jego nie podniósł i nie podziękował mu za to, co on dla swojej partyi zdziałał. Prawicę narodową reprezentował 19-letni hr. Hieronim Tarnowski.

Przetrawiła się ta niegdyś wszechmożna partya i już nawet na pogrzebie swoich wodzów do głosu nie przychodzi. Jedyny z nich, który się jeszcze przechował, marszałek St. Badeni, na pogrzebie brata smutny i cichy, nie mógł jak to zwykle czyni, uratować sytuacyi. Marszałek nie jest zresztą czystym typem tego stronnictwa; za dużo w nim modernizmu, za dużo przestawania z nieprawowiernymi. Onby się nie zdobył na taką mowę, jaką wypowiedział Stanisław Tarnowski na swoim jubileuszu.

Byli na pogrzebie wielcy panowie, ale czynili wrażenie, że nie są między sobą, bo ci, którzy władzę i świat polityczny reprezentowali, — Biliński, Dulęba, Bobrzyński, Pilat, German, to ludzie nie z ich świata. Nie tak dawniej bywało. Z nich politycznie najbliższy im jest Bobrzyński, ale właśnie od niego odcinali się najwięcej, a jeden nawet wyraźnie powiedział, że nie ma z nim nic wspólnego.

Byłby to powód do zeszeregowania się przy demokratycznym namiestniku. Cóż, kiedy najnowsi jego sojusznicy, Grabski et Co., zizolowali go politycznie.

Trudne stanowisko mieli na pogrzebie demokraci starzy. Z nimi bowiem walczył ś. p. Kazimierz Badeni „con amore", i oni musieli to zapomnieć, ażeby pamiętać zmarłemu to, co on dla podniesienia kraju pożytecznego i dla chwały polskiej dobrego zrobił. W korzystniejszem położeniu byli narodowi demokraci, gdyż ich jeszcze wówczas nie było, gdy ś. p. Kazimierz Badeni działał. Ich reprezentant na pogrzebie, dr German, był wtedy jeszcze konserwatystą, i jako najgorliwszy członek komitetu konserwatywnego w Krakowie, zwalczał przy boku ś. p. Kazimierza Badeniego, wówczas delegata krakowskiego, kandydaturę Tadeusza Romanowicza na posła do Rady państwa. Działano środkami, podobnemi, jak niedawno w Samborze-Gródku.

Dlaczego nikt z prezydyum Koła nie przybył, i dlaczego roli reprezentowania Koła polskiego nie powierzono obecnemu na pogrzebie wiceprezydentowi Izby p. Starzyńskiemu, to były pytania, które zewsząd stawiano.

Osobną uwagę zwracał na siebie p. Dawid Abrahamowicz. Można powiedzieć, że o nim najwięcej mówiono, jak o Alcybiadesie, gdy swojemu psu ogon obciął. Wierny swojemu programowi życiowemu, żeby stać przy rządzie, pozostał i na pogrzebie. Gdy zajechały powozy, ażeby odwieść gości na dworzec, i gdy do jednego wsiadł minister Dulęba z namiestnikiem Bobrzyńskim, przysiadł się Eksc. Abrahamowicz i usiadł na wąskiej ławeczce, tyłem do kozła. Źle siedział, ale blisko rządu.

Z mów pogrzebowych największe wrażenie sprawiła bardzo prosta, ale tem właśnie podbijająca mowa proboszcza miejscowego. Udział ludu prostego był wielki i podnosił wspaniałość pogrzebu. Współczucie zwracało się głównie ku tym dwom wdowom, matce i córce, hr. Adamowej Krasińskiej, które niemal równocześnie mężów straciły.

Bardzo sympatyczne wrażenie robił jedyny syn ś. p. Kazimierza Badeniego. Zwracano się ku niemu nietylko ze współczuciem, ale z uczuciem pociechy, że został dziedzic fortuny i imienia człowieka zasłużonego. x.

Sądy rozjemcze w praktyce.

Na nową wojnę, a raczej „wojenkę" zanosi się w południowej Ameryce, i to między republikami Boliwią i Peru. Nie byłoby w tem nic nowego i nic nadzwyczajnego, gdyż „państwa" tamtejsze biją się między sobą niemal corocznie i wieści o wojnie z tej części świata nadchodzą tak często, że nie wywierają już większego wrażenia w Europie. W tym jednakże wypadku rozchodzi się naprawdę o coś nowego, wybuch wojny grozi bowiem, z powodu wyroku sądu rozjemczego, który miał pokojowo załatwić długoletni spór między Peru a Boliwią. Zajmujący to więc dowód, że praktykowana obecnie metoda godzenia waśni między państwami zapomocą sądów rozjemczych wydać także może wynik wręcz przeciwny zamierzonemu.

Spór między wymienionemi republikami był sporem granicznym. Każde z obu państw rościło sobie prawo własności do szerokiego pasa ziemi, biegnącego wzdłuż 69 stopnia długości zachodniej. Ostatecznie zgodzono się na to, ażeby rozstrzygnięcie tej sąsiedzkiej kłótni powierzyć prezydentowi Argentyny p. Figuera Alcorta. Zaszczycony tym wyborem, prezydent długo badał sprawę, aż wreszcie wydał wyrok salomonowy, przyznający każdemu z obu państw mniej więcej po połowie spornego terytoryum. Tymczasem zamiast przywrócić zgodę, niefortunny rozjemca dolał tylko oliwy do ognia. Obywatele Boliwii, którzy spodziewali się napewno, że otrzymają cały ów pas ziemi, tak się na wyrok ten oburzyli, że napadli na poselstwo argentyńskie w La Paz i sponiewierali posła. Równocześnie oświadczają, że nie poddadzą się tego rodzaju rozstrzygnięciu sporu, lecz z bronią w ręku zagarną całe owe terytoryum. To znów wywołało wielkie wrzenie w Peru — i sytuacya jest dziś taka, iż oba państwa gromadzą wojska na granicy i przygotowują się do walki. Boliwii grozi nadto ostry zatarg z Argentyną z powodu owego sponiewierania posła.

Peru liczy dziś 4 miliony, Boliwia zaledwie $1^1/_2$ miliona mieszkańców, a że i „armia" peruwiańska jest w tej samej mierze silniejsza, przytem lepiej uzbrojona, nie trudno przewidzieć, na którą stronę przechyli się szala zwycięstwa.

Z letnich siedzib.

Bystra na Śląsku, 13 lipca.

Ciszę i jednostajność spokojnego życia w Bystrej urozmaiciła w dniu 11 b. m. zabawa taneczna z koszami szczęścia, confetti i t. p., urządzona w sali restauracyjnej Pawlusia, staraniem miejscowego Towarzystwa upiększenia gminy Bystra. Z powodu niepewnej pogody, osób zebrało się niewiele, skromny też zasiłek otrzyma czytelnia ludowa, założona przez dwoma miesiącami przez drową Jekalesową, jak i Towarzystwo upiększenia gminy, stąd więc zapewne latarnie, poustawiane na drogach w obrębie gminy i nadal będą stały bezużytecznie.

W roku bieżącym w Bystrej bawi daleko mniej letników, niż w innych latach, wiele mieszkań w willach stoi pustkami, a i we wzorowo urządzonem sanatoryum dra Jekalesa jest kilkanaście wolnych pokojów. Przypisać to należy dżdżystej pogodzie, która od 7 tygodni prawie nieprzerwanie trapi prześliczną nadbialską miejscowość, nie pozwalając przyjezdnym zapoznać się z pięknościami okolicy, ani odbyć wycieczki na Klimczak (1119 metrów), z którego roztacza się uroczy i rozległy widok. Dotychczasowi goście w Bystrej, głównie mieszkańcy Królestwa i sąsiedniego Bielska, lokują się przeważnie w sanatoryum, gdzie doskonała hydropatya i opieka lekarska działają bardzo skutecznie w chorobach nerwowych; zwłaszcza w wypadkach różnego rodzaju nerwic bywały niekiedy zdumiewające rezultaty.

Obecnie oczekujemy tutaj stałego, a wielce sympatycznego gościa: jest nim dyrektor Fałat, który w tych dniach nabył jedną z willi w pobliżu sanatoryum, po stronie śląskiej i zamierza w niej urządzić sobie stałą letnią siedzibę. Obecność znakomitego artysty, przyczyni się niewątpliwie do ożywienia Bystrej i niejednego zachęci do przyjazdu w te strony, pełne wspaniałych widoków.

Od tygodnia między Bystrą a Bielskiem trzy razy dziennie kursuje samochód, umożliwiający letnikom częste wycieczki do tego miasta. Szkoda tylko, że goście, nie znający miejscowych stosunków, czynią zakupy w tem hakatystycznem gnieździe, zamiast w sąsiadującej z niem o miedzę, a raczej o most na Białce — Białej. Może uwaga niniejsza przypomni im obowiązek popierania swoich i skłoni do porzucenia zwyczaju napychania kieszeni niemieckich. *A. O.*

Maków, 13 lipca.

(Upadek letniska). Od lat kilkunastu miasteczko nasze, dzięki swemu uroczemu położeniu u stóp Babiej Góry i doskonałej wodzie do kąpieli i do picia, cieszyło się stałym rozwojem, jako letnisko, gromadząc z roku na rok liczniejszy zastęp letników. Dochodziło do tego, że przez kilka lat z rzędu brakowało tu mieszkań w porze letniej, czem zachęceni mieszkańcy Makowa pobudowali domy specyalne lub rozszerzyli dawne, aby mieć w porze letniej dochód z wynajmu. Tymczasem od lat trzech mniej więcej ruch ten ustał. Do Makowa przyjeżdża coraz mniej osób, z niedocieczonych przyczyn, a w tym roku, przybrało to objawy symptomatyczne upadku Makowa, jako letniska. A przecież wiadomo, że powiat myślenicki i makowski należą do najzdrowszych, że statystyka największą tu stwierdza długowieczność. Jakaś złośliwa agitacya daje znać o sobie i o swoim dobroczynnym wpływie.

Kronika paryska.

Paryż, 13 lipca.

(Gallifet, bohater legend i anegdot. — Rocznica zapomnianego człowieka. — Deszcz w Paryżu. — Rewolucyjne usposobienie. — W kąpielach).

(=) Generał Gallifet, o którym ciągle jeszcze piszą dzienniki paryskie, był chyba najpopularniejszą osobistością na bruku tutejszym. Z tym starcem 79-letnim, z tym markizem w mundurze, poszła do grobu cała epoka, dla której pokolenie dzisiejsze mało ma zrozumienia. Ale to nie przeszkadzało wcale popularności Gallifeta. Podczas wojny francusko-pruskiej, w której Gallifet odznaczył się pod Sedanem i otrzymał na polu bitwy rangę generała, liczył on zaledwie 40 lat życia i sądził, że otwiera się przed nim dopiero karyera wojskowa — tymczasem po upadku cesarstwa zdobywał wprawdzie nowe laury i nowe dostojeństwa, ale już tylko jako organizator wojskowy. A tymczasem Gallifet tylko na polu bitwy był sobą.

O popularności jego świadczy najlepiej fakt, że już za życia krążyły o nim niezliczone legendy i anegdoty, które teraz odżyły i krążą po dziennikach, salonach, bulwarach i kawiarniach. Zwłaszcza w okolicy gmachu Inwalidów, w którym spoczywa „mały kapral", a dokoła którego grupują się koszary ze szkołą wojskową, tworząc rodzaj dzielnicy wojskowej, starzy weterani przy absyncie opowiadają sobie niezliczone prawdy i bajki o Gallifecie. Ranny w bitwie pod Pueblą, gdzie mu granat rozciął brzuch, leżał Gallifet omdlały na polu bitwy z wnętrznościami na ziemi. Gdy się ocucił, zebrał wnętrzności do hełmu i tak dowlókł się do obozu, gdzie go zaopatrzono. Później nosił opaskę ze srebrną płytą na zranionem miejscu i z tego powodu nazywano go człowiekiem ze srebrnym brzuchem. Wypytywany o to przez ciekawego reportera, odparł Gallifet: „Brzuch jest srebrem, milczenie złotem".

Gdy pod Sedanem generał Margueritte padł, wiodąc do ataku francuską konnicę, która powróciła zdziesiątkowana, Ducrot zawołał na Gallifeta: „Jeszcze raz dla honoru armii!" Gallifet odparł: „Ile razy chcesz, generale" i poprowadził pułki dwa razy do śmiertelnego ataku. Jako porucznik skakał na koniu z mostu do rzeki Saone i przypływał do brzegu, a pod Sebastopolem przedarł się przez placówki rosyjskie, ażeby nie zaniedbać schadzki z kobietą. Z żoną, jak wiadomo, nie żył, ale o rozwód jako katolik nie starał się. Gdy król grecki w Paryżu rzekł do niego: „Widziałem się wczoraj z pańską małżonką" — odrzekł Gallifet: „A to wasza królewska mość ma szczególniejsze szczęście, gdyż ja nie widziałem jej od 20 lat".

Bolało go ogromnie rozluźnienie w armii karności, którą jako minister wojny przywrócił później w sposób bezwzględny. W owym czasie rozmawiając w towarzystwie o tej sprawie, rzekł pomiędzy innemi: „Gdybym mógł sworzyć sobie armię wedle mojego życzenia, to wziąłbym szeregowców tureckich, a oficerów pruskich". Nastąpiło przykre milczenie, które wreszcie przerwał ktoś pytaniem: „A co wziąłbyś pan z armii francuskiej?" Galifet odparł: „Muzykę".

Wspomnijmy o innej osobistości, z powodu setnej rocznicy jej urodzin. Mamy na myśli Piotra Józefa Proudhona, z którego nazwiskiem łączy się okrzyk: „Własność jest kradzieżą!" I tylko tyle pozostało po tym człowieku, zupełnie dzisiaj zapomnianym. Ukochany przez niego proletaryat nie umieścił go w spisie swoich świętych. Socyalizm, nad którym Proudhon także pracował, nie uznaje go. Mała garstka robotników udała się na grób jego i wysłuchała długiej mowy, wypowiedzianej właściwie „ad usum" i na pożytek mowcy.

Proudhon znał robotnika, gdyż był nim sam przez pewien czas. Syn bednarza, a później piwowara, który zbankrutował i został pastuchem, Piotr Józef Proudhon w młodości pasł bydło, a potem zarabiał ręczną pracą, chodząc równocześnie do liceum. Bakalaureatu, rodzaju matury wyższej, nie złożył i pracował jako zecer. Proudhon był idealistą, a kwestya proletaryatu składa się z realnych zagadnień. Usunął go z widowni Marx, a dzisiaj dobry ten i z gruntu uczciwy szermierz haseł rewolucyjnych został zapomniany. Może miał za mało wiedzy, ale posiadał ogromny talent pisarski, któremu oddał hołd taki Sainte-Beuve.

Czytam w dziennikach waszych ciągle utyskiwania na deszcze, więc donoszę wam, że i tutaj pogoda nie jest taka, do jakiej przyzwyczajeni są Paryżanie. Nie uśmiechajcie się, jeżeli wam powiem, że deszczowy dzień w Paryżu jest zupełnie inny niż w Londynie, Wiedniu, Warszawie, lub Krakowie. Paryż jest „ville lumière" nie tylko w przenośnem znaczeniu. Przyzwyczajeni jesteśmy do słońca i światła tak dalece, że każdy niepogodny dzień wyprowadza nas z równowagi. A kiedy deszcz pada przez kilka dni, w umyśle Paryżan gromadzi się tyle goryczy, że skłonni są nawet do zrobienia rewolucyi.

Zaczyna się najczęściej w sposób wcale niewinny. Tak sobie pomiędzy godziną 8 a 10 na rozpalone dachy i ulice spada rzęsisty deszcz. Mniejsza o to. Otwierasz parasol i cieszysz się, że możesz nieco później przyjść do zajęcia. Po drodze spoglądasz na wszystkie strony, jak panie podnoszą suknie i odchylają owe niezrównane „dessous" paryskie. Niestety deszcz nie ustaje i na stacyach amnibusowych panuje denerwujący ścisk. Czekasz długo, z początku cierpliwie, a potem coraz niecierpliwiej i wreszcie odchodzisz piechotą, wymyślając na oślep. Lokujesz się pod płóciennym dachem kawiarni bulwarowej, gdzie panuje najmniejszy ścisk i spoglądasz na chmury równie zły, jak bezsilny. Wszystko ocieka wodą i staje się brudnem. W powietrzu unosi się melancholia, jak zapach kamfory w szafie z futrami.

Trzeba wreszcie wracać do domu. Zdobywasz się na dwa franki i chcesz jechać fiakrem. Ale to nie łatwa rzecz. Fiakier wypytuje się o cel jazdy, chcąc wybadać, czy mu się to opłaci. Fiakier staje się wielce poufałym, wiedząc, że go potrzebujesz. Wygłasza takie głębokie uwagi, jak: „Quel temps de chien" — albo „Un sale temps, citoyen", a potem zacina konia i odjeżdża do domu, pozostawiając cię na mokrym asfalcie. Cel twojej podróży był dla niego za daleki. Spóźniłby się na swoją godzinę absyntu.

Nadchodzi wieczór ze swoim paryskim specyalnie ruchem. W ogromnym ścisku na chodnikach zirytowani przechodnie potrącają się nawzajem łokciami, a nad ich głowami parasole ranią się drutami. Automobile rozbryzgują na wszystkie strony błoto, budząc w pieszych przechodniach uczucia rewolucyjne. O miejsce w omnibusie niema się co dobijać, „metro" na każdej stacyi ma 100 razy tylu pasażerów, ile miejsc w wagonach, a fiakry żądają bajońskich sum. Stajesz się po kolei socyalistą, rewolucyonistą, anarchistą, aż wreszcie w łóżku powracasz do roli filistra. Nazajutrz świeci słońce i każdy jest znowu Paryżaninem.

Ruch towarzyski skupia się w kąpielach. Ostenda, Trouville, Biarritz, i niektóre modne kąpiele angielskie stały się potrosze Paryżem. Tam prześliczne stroje można podziwiać nawet w falach morskich. Taka kąpiąca się pani ma bajeczną „linię". Ale należy wiedzieć, że pod tą wiotką „robe à la Directoire" znajduje się... gorset. Co tam hygiena! Kto się ubiera na ulicy „de la Paix" musi dbać o ważniejsze rzeczy, o to, jak wygląda. A panie te wyglądają rzeczywiście uroczo. Zresztą gorset kąpielowy jest zupełnie... hygieniczny. Dlaczegóżby nie? Na upartego i śmierć może być hygieniczna.

Kronika.

Kraków, 15 lipca.

Dar grunwaldzki. Na walnem zgromadzeniu członków Kółka slawistów U. U. J. uchwalono przeznaczyć na Dar grunwaldzki kwotę 100 kor., płatną w rocznych ratach (20 koronowych). Pierwszą ratę na rok 1909 — 10 złożono wczoraj w administracyi „Nowej Reformy". P. Smogarzewski 5 kor.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera. Sekcya uchwaliła przedłożyć Radzie miasta do zatwierdzenia szczegółowe plany na budowę nowych skrzydeł magistratu. Plany te zatwierdzone już w zeszłym roku przez Radę miejską, uległy obecnie zmianie wskutek nabycia przez gminę realności probostwa kościoła W. W. Świętych przy ulicy Poselskiej.

Wczoraj odbyło się również posiedzenie V sekcyi (wojskowej) pod przewodnictwem r. m. Juliusza Epsteina. Sekcya uchwaliła przyjąć do gminy 6 osób za opłatą taksy, 60 osób na zasadzie 10-letniego pobytu w gminie, następnie zapewniła 4 osobom warunkowe przyjęcie do gminy na wypadek uzyskania obywatelstwa austryackiego, wreszcie odmówiła prośbie 5 osób o przyjęcie do gminy.

Sprawa Borowskiej. Jak się dowiadujemy, Janina Borowska nie była jeszcze przesłuchaną na miejscu czynu, t. j. w mieszkaniu ś. p. Włodzimierza Lewickiego, przy ulicy Sławkowskiej l. 28. Prawdopodobnie nastąpi to w dniach najbliższych. Borowska — jak słychać — w więzieniu ogromnie dużo mówi, dalej jednak stanowczo przeczy poszlakom przeciw niej się zwracającym i obstaje przy twierdzeniu, że Włodz. Lewicki popełnił samobójstwo. Ponieważ prowadzący śledztwo w tej sprawie sędzia śledczy Nowotny i zastępca prokuratoryi p. Wajda w tych dniach wyjeżdżają na urlop, wątpić należy, czy Borowska stanie przed sądem przysięgłych w kadencyi wrześniowej.

Rozmowa telefonem w Krakowie zaczyna być prawdziwem utrapieniem. Przedewszystkiem niefortunnem było urządzenie dwóch tak zwanych stacyj centralnych, wskutek czego abonent dwa razy musi podawać numer telefonu, z którym chce być połączony. Od pewnego czasu to nie wystarcza. Trzeba drugi raz dzwonić i drugi raz wykrzykiwać numer. W ostatnich dniach zaszły jeszcze dalsze komplikacye. Trzy do cztery razy trzeba dzwonić i tyle razy zgłaszać numer telefonu. Tego już istotnie za wiele. Lepiej wziąć dorożkę i w ten sposób rozmówić się, z kim się chce, a na czasie się nie straci. Kto ponosi winę — niewiadomo; faktem jest, że do telefonu przystępuje się teraz z góry z tem upewnieniem, że człowiek się zirytuje. Częsta zmiana urzędniczek telefonicznych jest z pewnością przynajmniej w połowie przyczyną nieznośnych stosunków, które najprędzej ustać powinny.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Dziś na krakowskim uniwersytecie nastąpiło zakończenie letniego półrocza wykładowego.

Z akademii handlowej. Z drukowanego sprawozdania dyrekcyi zakładu za ubiegły rok szkolny, podajemy kilka ważniejszych cyfr, świadczących o stałym rozwoju tej jedynej wyższej szkoły handlowej. Uczniów w ubiegłym roku szkolnym zapisało się na akademię handlową ogółem 151, z tego w ciągu roku wystąpiło 18, (z Królestwa pochodziło 11, z Litwy 1), rzymsko-kat. było 80, wyznania mojż. 50, grecko-kat. 2. W roku bieżącym założoną została w zakładzie pomoc koleżeńska, której zadaniem jest udzielać uczniom ubogim wsparć pieniężnych, ewentualnie pożyczek. Fundusz pomocy koleżeńskiej pochodzi ze składek miesięcznych uczniów i profesorów; wynosił on 551 kor. 78 hal. Dzięki wydatnej pomocy Wydziału krajowego, krakowskiej Izby handlowej i Kasy oszczędności m. Krakowa, odbyli uczniowie IV kursu w dniach od 8 do 18 maja dziesięciodniową wycieczkę naukową, pod kierunkiem prof. H. Weigta. Wycieczka zwiedziła Wiedeń, Tryest i Wenecyę, a głównem jej zadaniem było zapoznanie się z instytucyami i urządzeniami, mającemi znaczenie dla handlu i przemysłu.

Z akademią handlową połączone są kursa abituryentów, dwuklasowa szkoła męska, dwuklasowa szkoła handlowa żeńska, uzupełniająca szkoła handlowa i wieczorny zawodowy kurs handlowy dla dorosłych. Na kurs abituryentów uczęszczało w bieżącym roku szkolnym 54 słuchaczy i 5 słuchaczek; do szkoły dwuklasowej męskiej 53 (do klasy pierwszej 38, do drugiej 15); do uzupełniającej szkoły handlowej zapisało się ogółem 78 uczniów, w ciągu roku szkolnego wystąpiło 11; na wieczorowy kurs zawodowy handlowy dla dorosłych uczęszczało w ubiegłym roku szkolnym 51 osób (35 mężczyzn i 16 kobiet).

Grono nauczycielskie akademii handlowej w bieżącym roku szkolnym składało się z dyrektora zakładu p. Józefa Kannenberga, 8 nauczycieli rzeczywistych, 10 nauczycieli pomocniczych i 4 nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych. Zakładem opiekuje się kuratorya, złożona z delegatów m. Krakowa, Wydziału krajowego, ministerstwa oświaty, Izby handlowej i kongregacyi kupieckiej. Prezesem kuratoryi jest prezydent dr Leo.

Z „Kółka archeologicznego" U. U. J. Na walnem zebraniu wybrano zarząd na przyszły rok szkolny. Prezesem wybrany został Werner Jerzy, wicepr. Wantuch Andrzej, sekr. Grzybowski Józef, skarbnik Zmarzły Józef, bibliot. Streissenberg Leon. Do komisyi kontrolującej weszli: Soboń Karol (prez.), Nitribitt Aleksander i Kurleto Jan.

Wyścigi w Rymanowie odbędą się w tym roku dnia 26 lipca. Szczegółowe programy rozsyła sekretaryat Towarzystwa jazdy konnej w Jasionowie koło Rymanowa.

Wieliczka, 14 lipca. (Wodociągi). Ministerstwo skarbu zadecydowało nareszcie budowę wodociągów dla miasta Wieliczki i salin, kosztem miliona koron. Robotę powierzono znanej lwowskiej firmie „Chylewski & Wójcicki". Budowa ma się rozpocząć jeszcze w roku bieżącym.

Ku czci Wł. L. Anczyca odbył się w niedzielę 11 b. m. uroczysty wieczorek w Czernej koło Krzeszowic, urządzony staraniem krakowskiego Koła T. S. L. im. T. Kościuszki. Obszerną salę zakładu ks. Siemaszki wypełnił po brzegi lud wiejski, miejcowa inteligencya, grono delegatów i delegatek Koła Kościuszki, oraz przybyli licznie mieszczanie i inteligencya z Krzeszowic. Uroczystość rozpoczął śpiew chóralny wychowanków zakładu i znakomicie oddany monolog „Icek arendarz". Nastąpiło przedstawienie „Chłopów arystokratów" Anczyca, grane przez teatr włościański ze Żbika. Mimo świetnej gry wszystkich amatorów, na pierwszy plan wybiła się jednak Kogucina, urlopnik Szczepanek i żyd arendarz. To też burza oklasków i słowa szczerego uznania zgromadzonych, nagrodziły dzielnych artystów-chłopów.

Po przedstawieniu o życiu i dziełach Anczyca oraz ich znaczeniu dla ludu, bardzo pięknie przemówił nadinspektor dr Wróbel, poczem po odśpiewaniu pieśni patryotycznych zakończono tę podniosłą uroczystość. Dochód przeznaczono na założenie czytelni ludowej w Czernej.

Ze świata.

Wiedeńskie towarzystwo dziennikarzy pod nazwą „Concordia" odbyło doroczne swoje, 37 z rzędu walne zgromadzenie. Jak wynika ze sprawozdania, towarzystwo wypłaciło w r. 1908 tytułem emerytur dla dziennikarzy, tudzież dla wdów, a także tytułem dodatków na wychowanie sierot 133.660 koron. W ciągu istnienia tego funduszu wydatki z owego tytułu wyniosły około 3 milionów koron. Towarzystwo rozwija się pomyślnie, a to nietylko dzięki znacznej liczbie członków, ale także — i to w znacznej mierze — dzięki tej okoliczności, że instytucye i przedsiębiorstwa, żądające poparcia od prasy, nawzajem poczuwają się do obowiązku popierania towarzystwa dziennikarzy. Stwierdza to sprawozdanie zarządu towarzystwa.

Frekwencya uniwersytecka w Wiedniu. We wszystkich wyższych zakładach naukowych w Wiedniu wzmogła się znacznie frekwencya w ubiegłym roku. I tak w półroczu zimowem liczba słuchaczów uniwersytetu wiedeńskiego wynosiła razem 8.908 Jest to największa liczba, jaką kiedykolwiek osiągnął ten uniwersytet. W półroczu letniem było 7.662 słuchaczów, 6.442 zwyczajnych, a 1.220 nadzwyczajnych. Liczba słuchaczów zwyczajnych rozdziela się w następujący sposób na poszczególne wydziały: teologiczny wydział 203, prawny 3.056, lekarski 1.405, filozoficzny 1778. Politechnika miała w półroczu zimowem 3.053, w letniem 2.663 słuchaczów. Akademia rolnicza w zimie 920, w lecie 865 słuchaczów. Akademia weterynarska liczyła w zimowem półroczu 388, w letniem 343 słuchaczów.

W obronie biblioteki. Prezydent Sejmu węgierskiego Justh postąpił bardzo słusznie, gdy rozporządził, ażeby przy przedwczorajszej wypłacie dyet poselskich odciągnięto rozmaite kwoty tym posłom, którzy z biblioteki sejmowej wypożyczyli książki i dotąd ich nie zwrócili. Niektóre z tych książek, jako unikaty, mają wysoką wartość. Wielu wybitnych polityków posiada dotąd książki z biblioteki sejmowej, chociaż do Sejmu już nie należą. Posłowie żądali od kasyera wypłaty pełnych dyet, ale kasyer nie ustąpił, powołując się na wyraźne rozporządzenie Justha. Rozporządzenie opiera się na klauzuli, która zawarta jest w pokwitowaniu z odbioru książki przez wypożyczającego, a która wyraźnie brzmi, że, w razie niezwrócenia książki w należytym czasie, zarząd biblioteki ma prawo żądać zapłacenia wartości książki.

Rewia armii francuskiej. Z Paryża telegrafują: Wczoraj odbyła się rewia wojskowa, przy tłumnym udziale publiczności. Prezydent Fallières przejechał przed frontem wojsk i udał się na trybunę honorową. Kiedy minister wojny generał Picquart konno podjechał, by go powitać, koń pod nim spłoszył się, tak, że minister spadł z konia. Generał Picquart nie poniósł żadnego szwanku i natychmiast dosiadł ponownie konia. Podczas defilady wojsk balony „République" i „Ville de Nancy" wykonały wśród oklasków publiczności różne ewolucye ponad polem ćwiczeń.

Olbrzymi strajk. Jak to już doniósł telegram, zanosi się w Anglii na powszechny strajk górników, pracujących w kopalniach węgla. W razie, gdyby strajk przyszedł do skutku, zastanowiłoby pracę 900.000 górników. Hasło do strajku dali górnicy szkoccy, którym właściciele kopalń obniżyli płacę z 6 szylingów na $5^1/_2$. Pracodawcy twierdzą, że skutkiem ustawowego obniżenia dnia roboczego z 9 na 8 godzin, musieli dla uniknięcia strat, obniżyć w ten sposób wynagrodzenie. Równocześnie wypowiedzieli z dniem 26 b. m. zajęcie 118 tysiącom robotników. Górnicy szkoccy uchwalili strajk i wezwali wszystkich górników w Anglii również do strajkowania z sympatyi. Dzisiaj ma w tej sprawie powziąć w Londynie uchwałę związek górniczy pod nazwą „National Miners Federation". Przed 14 dniami związek znajdował się w podobnem położeniu, gdy górnicy w Walii zażądali powszechnego strajku, ale w ostatniej chwili sprawa została polubownie załatwiona.

Pomnik Kościuszki w Chicago odsłonięty zostanie w połowie września. Twórca pomnika, p. Antoni Popiel, wykończył już ostatnią grupę, mającą zdobić cokół pomnika Kościuszki w Waszyngtonie. Grupa ta przedstawia apoteozę wolności; młody żołnierz amerykański ze sztandarem w ręku, rozcina mieczem postronki, krępujące ręce młodziana, który z wdzięcznością patrzy w twarz swego oswobodziciela. Komisya artystyczna w Chicago przyjęła pracę z wielkiem uznaniem, a model grupy oddano już do odlewu w bronzie. Postać główna, przedstawiająca Tadeusza Kościuszkę w mundurze generała Stanów Zjednoczonych, mająca stanąć na cokole, jest już zupełnie wykończona, również grupa „Racławicka", która zdobić będzie cokół po stronie europejskiej jest już gotowa i wycyzelowana.

Ameryka przeciw emigrantom. Z Nowego Jorku telegrafują: Władze wykonują nowe przepisy, wydane przeciw emigrantom z całą bezwzględnością, tak że codzień przychodzi do nadzwyczaj gwałtownych scen przy wylądowaniu emigrantów.

Wczoraj nie puszczono na ląd 220 emigrantów, którzy przybyli na okręcie: „Prezydent Lincoln". Około 700 emigrantów wysłano z powrotem do Europy. Obawiano się, że przy tej sposobności przyjdzie do rewolty na okręcie.

Śpiew kanarków w kościele. Niezliczone sekty religijne w Stanach Zjednoczonych prześcigają się w pomysłach, ażeby do swoich kościołów zwabić pobożnych. I tak w Cincinnati na chórze kościoła jednej z tamtejszych sekt umieszczono klatki, w których mieści się 40 kanarków. Gdy organy zaczynają grać, wszystkie kanarki śpiewają, co ma sprawiać niezwykły efekt. Biedna religia, potrzebująca takiej pomocy, którąby wzgardził solidny handel.

Zjazd esperancki w Barcelonie odbędzie się w pierwszych dniach września. Szczegółów udzieli Towarzystwo „Esperanto" w Krakowie (Rynek 45, linia A—B II p.), codziennie od 6 do 8 wieczorem.

Zmarli.

Jan Kumaniecki, b. żołnierz z lat 1846 i 1848, zmarł w Złoczowie, przeżywszy lat 82. Zmarły był ojcem kierownika biura pośrednictwa pracy w Krakowie, dr Kazimierza Kumanieckiego.

Składki. Stowarzyszenie młodzieży postępowej „Spójnia" w Krakowie złożyło na legat im. St. Wyspiańskiego 10 K.

Z kalendarza. We czwartek 15 lipca: Rozesłanie apostołów, Henryka i Dawida; w piątek 16 lipca: NPM. Szkaplerznej i Eustachego; w sobotę 17 lipca: Aleksego w. i Marcelliny p.

Wschód słońca 15 lipca o godz. 3 min. 50, zachód o godz. 7 m. 42; długość dnia 16 godzin min. 52.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 14 lipca termometr doszedł od + 11·5 do 20·8 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 15 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 745·3 mm., termometru + 14·8 C.; wiatr zachodni.

Repertoar opery i operetki lwowskiej.

We czwartek: „Madame Butterfly" (występ T. Łowczyńskiego).

W piątek: „Księżniczka dolarów".

W sobotę: „Straszny dwór".
W niedzielę: „Żydówka".
W poniedziałek: „Księżniczka dolarów".

Nagrody na wystawie kościelnej.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 14 lipca.

Jury wystawy przyznało onegdaj szereg odznaczeń, które otrzymali:

Grupa pierwsza. Za plany medal bronzowy: prof. Tadeusz Mostowski i A. Łuszpiński, architekt, Lwów. Za instalacye i wyroby budowlane dyplom honorowy: Zygmunt Piotrowicz i Jan Lewiński, Lwów: medal bronzowy Franciszek Mossoczy, Lwów; za malarstwo i pozłotnictwo medal srebrny Adolf Orzechowski, Kołomyja, medal bronzowy Mikołaj Pawnyk, Żółkiew, list pochwalny Jan Czajkowski, Sambor, R. Bieniasz, Nowy Sącz; za szklenia artystyczne i witraże dyplom honorowy Stanisław Gabr. Żeleński, Kraków, medal srebrny Leon Appel, Lwów, list pochwalny Feliks Niedzielski, Lwów.

Grupa druga. Za rzeźbę kościelną w kamieniu i drzewie dyplom honorowy G. F. Bełtowski, Nowy Targ, medal złoty P. Wojtowicz, Lwów, medal srebrny Andrzej Lenik, Krosno, J. Michelini. Lwów, Stanisław Jamroz, Lwów, W. Samek, Bochnia, Stanisław Szczupłakiewicz, Lwów, Bernard Królik, Lwów, Ferdynand Majerski, Przemyśl, Fr. Tumidalski, Dębniki, J. Silberman, Lwów; medal bronzowy N. Herold, T. Sokulski i D. Staszczyszyn, Lwów, A. Szajna, Jasło, A. Sabaraj, Hołosko wielkie, T. Komisaruk, Stanisławów, list pochwalny P. Kaczmarczyk, Przemyśl, K. Gorliński, Rzeszów, Stefan Byj, Lwów, Antoni Hybel, Stary Sącz.

Grupa trzecia. Za szaty i hafty dyplom honorowy Towarzystwo wyrobu szat liturgicznych, Krosno, N. Tymaczkowska, Rzeszów; medal srebrny Antonina Piętkowa, Kraków, Franciszka Raganówna, Tarnów, Bronisława Pollo, Lwów; medal bronzowy Wiktor Sedlaczek, Lwów; list pochwalny P. Tannenbaum, Rzeszów, J. Müller, Lwów. — Za ubiory dla duchownych i dywany medal złoty Towarzystwo powroźnicze, Radymno, Związek katolickich krawców, Kraków; medal bronzowy szkoła tkacka w Zakładzie sierót, Czortków.

Grupa czwarta. Za paramenty, przybory do sł. rel.. kwiaty — medal złoty Huta szkła, Żółkiew, Kazimiera Łuczkówna, Lwów; medal srebrny Stanisława Kotowiczówna, Biecz, S. Weissman, Przemyśl; medal bronzowy Teresa Dobrowolska, Lwów. — Za świece i wyroby z wosku dyplom honorowy A. G. Friedrich, Lwów, Antoni Rothe, Kraków, Fryderyk Schubuth i Sp., Lwów; medal złoty „Galicya", Drohobycz; medal srebrny E. Gross, Buczacz.

Grupa piąta. Za dewocyonalia i książki do modl. medal złoty T. Jabłoński i Sp., Kraków; medal srebrny R. Jahoda, Kraków, szkoła introligatorska, Tarnów; list pochwalny Zienkowicz i Chęciński, Lwów. Za obrazy, obrazki i medaliki dyplom honorowy F. K. Ziółkowski i Sp., Pleszew; medal złoty Bendlewicz i Sp., Pleszew, „Katolik", Bytom; medal bronzowy „Emanuel od św. Józefa", Kraków.

Grupa szósta. Za organy i harmonie, instrumenta muzyczne dyplom honorowy M. Janiszewski i Franciszek Niewczyk, Lwów; medal złoty Rudolf Haase, Lwów; list pochwalny Tadeusz Śniatała, Lwów. — Za dzwony, dzwoneczki dyplom honorowy Karol Schwabe, Biała; medal złoty Ludwik Felczyński i Antoni Serafin, Kałusz. — Za zegary kościelne dyplom honorowy Michał Mięsowicz, Krosno.

Grupa siódma. Za wyroby złote, srebrne, platerowane dyplom honorowy M. Jarra, Kraków, Kosiba i Chudzikowski, Lwów; medal złoty A. i J. Jurkiewicz, Sambor, Franciszek Kopaczyński, Kraków, W. Neutrenfal, Lwów, P. Seip, Kraków, Stupnicki i syn, Przemyśl: medal srebrny Szymon Wilczyński, Lwów: medal bronzowy Adam Schmidt, Lwów. — Za wyroby blacharskie medal złoty Maryan Bendl, Henryk Bogdanowicz i Zygmunt Popiel, Lwów; medal bronzowy Jan Rzepecki, Lwów; list pochwalny Włodzimierz Humnicki i Julian Stokłosa, Lwów. — Za wyroby ślusarskie i rytownicze medal złoty M. Unger' Lwów; medal srebrny Jan Kupiecki i Antoni Paczka, Lwów; medal bronzowy Jan Hlinczak i Michał Stefanowski, Lwów; list pochwalny Jan Kołodziej, robotnik firmy A. Pączka, Lwów, Józef Procko, Lwów.

Grupa ósma. Za zbiorowe wystawy i koszykarstwo medal srebrny „Ryznyca", Sambor; medal bronzowy Emil Maciulski, kierownik introligatorni firmy Wincenty Kuczabiński, Lwów, szkoła koszykarska, Albigowa, Sudhoff i Grabowski, Lwów; list pochwalny Stanisław Gucwa, Tarnów, Leon Majewski, Tarnów, Towarzystwo Wzajemnej pomocy organmistrzów, Kraków.

Nadto uchwaliła komisya jurorów, ażeby wszystkim artystom, którzy brali udział w wystawie kościelnej, a mianowicie: p. Feliksowi Bogdańskiemu z Dobromila, p. Wiktorowi Gosienieckiemu z Gniezna, Ludomirowi Koehlerowi, Julianowi Krupskiemu, Karolowi Polityńskiemu, Stefanowi Tomasiewiczowi i Leonardowi Winterowskiemu ze Lwowa wyrazić podziękowanie, okazów ich zaś nie oceniać, a to dlatego, ponieważ z przyszłoroczną wystawą sztuki polskiej połączoną być ma wystawa sztuki kościelnej, na której ci panowie korzystniej mogliby się ubiegać o nagrody.

Zamknięcie wystawy liturgicznej.

Ze Lwowa telefonują nam:

Dziś przed południem zamknięto tu uroczyście wystawę liturgiczną, wobec licznie zgromadzonej publiczności i reprezentantów rozmaitych towarzystw.

Do zgromadzonych przemówił prezes wystawy dyrektor Terenkoczy, który dziękował firmom, za udział w wystawie i wyraził nadzieję, że wystawa ta przyniesie przemysłowi liturgicznemu wiele korzyści.

Po tej przemowie, sekretarz odczytał wykaz odznaczonych firm.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 lipca.

Siczyński. Jak donieśliśmy w wydaniu porannem, Siczyński został ułaskawiony i skazany na 20 lat więzienia. Rodzina jego czyni starania, aby Siczyński odsiadywał więzienie w Stein. Więzienie to jest celkowe. Więźniowi, który odbywa karę sam w celce więziennej, nie widząc nigdy żadnych ludzi, gdyż nawet jedzenie podają mu przez otwór w murze, 9 miesięcy więzienia liczy się za rok. Siczyński więc, umieszczony w Stein, zamiast 20 lat, odsiedziałby tylko 15.

Epidemia szkarlatyny we Lwowie. Pojawiło się sprawozdanie dr Eugeniusza Piaseckiego o epidemii szkarlatyny we Lwowie w latach 1907 do 1909. Dr Piasecki podaje graficzne przedstawienie przebiegu epidemii od sierpnia 1907 do maja 1909 oraz tabelki wypadków szkarlatyny; i dalej tak pisze: Teraz dopiero możemy pokusić się o podanie choć w przybliżeniu rozmiarów klęski. Od października 1907 po koniec maja 1909 (w okresie zatem 20 miesięcznym) zachorowało na szkarlatynę we Lwowie 2494, a zatem o 1892 ludzi ponad normę, umarło zaś 336, a zatem o 226 więcej, niż w stanie normalnym rozpowszechnienia tej choroby we Lwowie. Ile te suche cyfry kryją niedoli ludzkiej, łez, strat materyalnych dla setek rodzin, usuwa się z pod możności opisu, tembardziej, że statystyka nie uwzględnia licznych a fatalnych powikłań szkarlatyny, kończących się często kalectwem (głuchota, wady serca, zapalenia stawów, zapalenia nerek i t. p.)

Skąd się wzięła we Lwowie epidemia szkarlatyny, dr Piasecki wprost nie odpowiada, ale skłania się ku twierdzeniu, że Lwów jest ogniskiem i centrem epidemii, bo pisze: to pewne, że miasto takie, jak Lwów rozmiarów, nie musi koniecznie szukać po za swemi murami źródła epidemicznych nasileń chorób w rodzaju płonicy. Ma ono w swem wnętrzu zarzewie, nigdy nie gasnące, w postaci zachorowań sporadycznych. W czasie, bezpośrednio wyprzedzającym wybuch zarazy, statystyka nie wykazywała ani w powiecie, ani w kraju, ani wreszcie w krajach ościennych, zasadniczo większego, niż zwykle panowania szkarlatyny. Że zaś później już, w ciągu pełnego rozwoju lwowskiej epidemii, nastąpiły w bliższem i dalszem sąsiedztwie wybuchy szkarlatyny tak, że mówić można było o pandemii, nie tłumaczy to również bynajmniej kwestyi pochodzenia naszej zarazy.

Omawiając następnie niedostatki, wady i usterki władz sanitarnych w czasie epidemii, podnosi dr Piasecki, że okres, w którym mimo niewątpliwej już epidemii, nie stosowano żadnych środków tłumienia, trwał blisko rok. Odpowiedzialnym jest za to fizyk miejski i protomedyk.

Budowa pałacu sztuki we Lwowie. Jak wiadomo, istnieje projekt wzniesienia na placu Halickim we Lwowie pałacu sztuki. Sekcya techniczna Rady miejskiej zgodziła się na ten projekt i uchwaliła zaproponować radzie miejskiej, aby na koszta wygotowania planów wyasygnowano zaliczkę 10.000 kor. Projekt ten nie podoba się Towarzystwu lekarskiemu we Lwowie, które ze względów hygienicznych domaga się, aby plac Halicki pozostał niezabudowany.

Wycieczka do Szwajcaryi, organizowana przez „Akademicki klub turystyczny" we Lwowie wyjeżdża z Krakowa 1 sierpnia (niedziela) o 5.30 rano, z Wiednia (dworzec południowy) o 10.30 wieczór. Uczestnicy zwiedzą: Osiek, Innsbruk, Rapperswil, Zurych, Lucerna, Jezioro 4 Kantonów, tunel Gothardzki i Simploński, jezioro północno-włoskie, Medyolan, Genewę, Lozannę, Berno, Solurę, Bazyleę, wodospad Renu, Konstancyę, Monachium, Reichenhall, Salzburg, Linz i Wiedeń. Ogólne koszta wycieczki wraz z podróżą obliczono najmniej na 300 koron od osoby. W wycieczce mogą brać udział także niecżłonkowie Klubu, tak panowie, jak panie, za opłatą 10 koron na rzecz Klubu. Zgłoszenia do 24 lipca. Bliższych informacyj udzieln prowadzący wycieczkę dr M. Orłowicz, Lwów, Dom akademicki.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Krytyki** miesięcznika naukowo-literackiego zeszyt za miesiąc lipiec opuścił prasę i zawiera treść następującą:

Część pierwsza: (f): Nie zabijajmy charakterów. Dr Zofia Daszyńska-Golińska: Przyszłość Polski. Wł. Studnicki: Stosunek Królestwa do Rosyi. Junius: Współcześni politycy polscy. VIII Bernard Chrzanowski. J. Kwiatek: Pisma Słowackiego treści ideowo-politycznej. Rom. Minkiewicz: Darwinizm wobec dzisiejszej wiedzy biologicznej. Skiba: Ruch kobiecy. Tadeusz Wilski: Bojkot szkół wyższych w Królestwie. Junius: Z trzech zaborów. Sprawozdanie literackie.

Część druga: St. Przybyszewski: Kartki z powieści. Dr Bron. Biegeleisen: Filozofia Bergsona. E. Łuskina: Neitaker — „Piękna na różanym wozie". Edw. Woroniecki: O dramacie i dramatach. Zygm. Michałowski: Poezye. T. St. Grabowski: List z Czech. J. Lipińska: Ukojenie. — Wiosną. S. Twerdochlib: Z poezyj ukraińskiej „Młodej Muzy". — Z prasy. L. Kowalski: Wystawa Tow. „Zero". Tad. Bezimienny: Ze sztuki i z życia. W obronie czci. I. Dwa dokumenty. II. Oświadczenie pisarzy polskich. Nowe powieści.

— **Dr Marcin Zieliński:** „Zagadnienie uczucia". Kraków 1909, nakładem księgarni W. Wojnara, 8º, str. 58.

Wybitnie naukową rozprawę swą poprzedza autor krótkiem zobrazowaniem współczesnej psychologii. Olbrzymi rozwój tej nauki w ostatnich czasach dokonał się dzięki skierowaniu badań psychologicznych na tory doświadczalne. Obok eksperymentu wyróżnia jednak autor introspekcyę, jako zasadniczy współczynnik psychologicznego badania; dopiero harmonijne uwzględnianie jednej i drugiej metody daje naukowe rezutaty z psychologii. Przesadne wyszczególnianie eksperymentu w dziedzinie psychologii wywołuje niejednokrotnie zamęt w traktowaniu poszczególnych zagadnień, powoduje różnoznaczność terminów i zaciera granicę między psychologią a jej naukami pomocniczemi. Taki obraz dezoryentacyi przedstawia poniekąd zagadnienie uczucia.

Autor zaczyna od analizy poznania psychologicznego; wykazuje jego abstrakcyjność, zwalczając pogląd, szerzony głównie przez Wundta, o bezpośredniości i konkretności poznania psychologicznego. Zgodnie z tem wydaje mu się, że kwestya pierwotności uczuć zależy jedynie od wyników analizy procesów świadomości. Kwestya więc: czy uczucia są zjawiskami pierwotnemi, czy też stanowią pochodne od wzajemnego oddziaływania wyobrażeń lub sądów, sprowadza się do tego, czy naukowe opisanie przebiegów świadomości wymaga uznania uczuć za pierwotne elementy życia psychicznego, czy też da się ono osiągnąć przez sprowadzenie uczuć do czuć, wyobrażeń lub sądów. Próby fizyologicznego opracowywania zjawisk uczuciowych, wzruszeniowych, uważa autor za zupełnie błędne i za nienaukowe usiłowanie łączenia węzłem przyczynowości zjawisk, należących do odrębnych dziedzin poznania. Te próby równają się bowiem przerzuceniu przyczynowości fizycznej w dziedzinę zjawisk psychicznych, gdzie według wywodów autora nie istnieje ilościowa równoważność. Psychologia musi sama rozwiązać problem uczucia, korzystając jedynie z pomocy doświadczeń fizyologicznych. Zadaniem psychologii uczuć będzie: odgraniczenie i zanalizowanie typowych form zjawisk wzruszeniowych, wykazanie ich wzajemnego ustosunkowania, wreszcie opisanie ich roli i wpływu na tworzenie się życia psychicznego.

Na zasadzie powyższych danych krytykuje autor współczesne teorye zjawisk uczuciowych, wyróżniwszy cztery kierunki w poglądach na istotę uczuć. „Zagadnienie uczucia" staje się w ten sposób niedługiem, ale trafnem ujęciem podstawowych zagadnień psychologicznych, a zarazem służyć może studyującym, jako fachowe dziełko informacyjne.

A. B.

Walki w Teheranie.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 15 lipca.)

Berlin. „Loc.-Anzg." donosi z Tebris pod datą wczorajszą:

Z Sułtanabadu wyruszyli ku Teheranowi forsownym marszem żołnierze perscy z armatami, którzy mają **zbombardować parlament.** Kozacy dotąd stawiają opór. **Walki uliczne przybierają wielkie rozmiary.** Żołnierze perscy **rabują domy Armeńczyków** i grożą zrabowaniem domów Europejczyków, mimo że powiewają z nich flagi rozmaitych państw europejskich. **Hordy rabusiów grasują** po domach i rabują, mając poparcie kozaków.

Słychać ustawiczną strzelaninę. Kilka tysięcy Bachtyarów ma przybyć z pomocą rewolucyonistom z Khun do Teheranu. Urząd telegraficzny ciągle ostrzeliwują. Urzędnicy są zamknięci i pozbawieni żywności.

Przed decydującą walką.

Berlin. „Loc. Anz," donosi z Teheranu pod datą wczorajszą:

Walki uliczne trwają dalej. Zdaje się, że wkrótce przyjdzie do **decydującej walki** między rewolucyonistami a wojskami szacha.— W całem mieście **powznosili rewolucyniści barykady.**

Postępy rewolucyonistów.

Berlin. „Berl. Tagbltt." donosi: Podług ostatnich wiadomości, **rewolucyoniści opanowywują całe miasto,** z wyjątkiem małej tylko części, koło pałacu szacha.

Ogród, leżący koło domu Lachowa, **obsadzony jest już przez rewolucyonistów.**

Wczoraj odbyła się narada rosyjskiego attaché Jewreinowa z przywódcą rewolucyonistów Sipah-darem. Konferencyi tej przypisują bardzo ważne znaczenie.

Sipah-dar oświadcza, że Europejczykom może grozić niebezpieczeństwo ze strony wojsk szacha, nie zaś ze strony rewolucyonistów. Rosyjski zastępca w Teheranie, Sablin, otrzymał polecenie, aby użyczono szachowi w razie potrzeby schronienia w poselstwie rosyjskiem i umożliwiono mu ucieczkę, gdyby tego szach pragnął.

Krok ten szacha byłby równoznaczny ze zrzeczeniem się tronu.

Przy ostatnich walkach w Teheranie zginęło wielu rosyjskich oficerów i podoficerów, przydzielonych w charakterze instruktorów do perskiej brygady kozackiej.

W tutejszych kołach dyplomatycznych sądzą, że Sipah-dar i Sardar Assad stoją na usługach innego mocarstwa. W oficyalnych kołach perskich panuje przekonanie, że instrukcye dla rewolucyonistów nadeszły z Londynu. Anglia widocznie pragnie postawić Rosyę w kłopotliwem położeniu.

Osaczenie kozaków.

Frankfurt. „Frankf. Ztg." donosi z Teheranu:

Brygada kozacka broni się ciągle i nie chce wydać rewolucyonistom swoich koszar. Jeżeli dziś nie nadejdą posiłki, kozacy będą musieli się poddać.

Walki o parlament.

Kolonia. „Köln. Ztg." donosi z Teheranu: Wczoraj popołudniu, o godzinie 6 minut 40, przybyło tu 200 żołnierzy szacha z Sułtanabad i wtargnąwszy do miasta, **zaatakowało parlament,** koło którego toczy się ustawiczna walka. Na pagórkach, leżących na północy Teheranu, **ustawili żołnierze szacha armaty** Creuzota, z których ostrzeliwują parlament.

Wojsko szacha zaczyna już **rabować domy obcych. Flagi europejskiej nikt nie szanuje.** Rewolucyoniści zamierzają obecnie przypuścić decydujący atak na kozaków. U południowych bram miasta stoi 2000 Bachtyarów, świeżo przybyłych.

Zbombardowanie parlamentu.

Teheran. (Biuro Reutera). **Wojska szacha zbombardowały gmach parlamentu.** Angielski i rosyjski poseł nadaremnie starali się nakłonić szacha, aby porozumiał się z nacyonalistami.

Słychać. że o zachodzie słońca zjawił się sekretarz poselstwa rosyjskiego koło gmachu parlamentu i wręczył Sipahdarowi i Sardar Aszadowi, imieniem pułkownika Lachowa i perskich kozaków, propozycye, które zarazem żądają gwarancyi, na wypadek poddania się.

Przywódcy rewolucyonistów odpowiedzieli, że gdy oficerowie i kozacy wydadzą wszelką broń, to mogą liczyć na przebaczenie. Kozakom wolno będzie służyć także pod rządem konstytucyjnym. Wszyscy będą mieli zapewnione zupełne bezpieczeństwo.

Ostrzeliwanie domów Europejczyków.

Teheran. (Biuro Reutera). W ciągu wieczora **nie nastąpiła przerwa w walce.** — Kozacy perscy ustawicznie strzelają z armat. Kilka pocisków **wpadło do domów Europejczyków** w ulicy, w której znajduje się poselstwo angielskie.

Przypuszczają, że stało się to dlatego, ponieważ w tej ulicy znajdują się domy strzelców rewoluoynnistów, którzy strzelali z domów.

Interwencya Rosyi.

Londyn. W tutejszem poselstwie perskiem oświadczają, że nie mają żadnych informacyj co do prawdziwego stanu rzeczy w Teheranie. Natomiast wśród tutejszej kolonii perskiej panuje ogromne rozgoryczenie przeciw Rosyi, której zarzucają, że przez wmięszanie się w wewnętrzne stosunki w Persyi, wywołała obecny rozlew krwi. Jednak jest to niczem w porównaniu z tem, co się stanie, jeżeli wojska rosyjskie wejdą do Teheranu. Wtedy wybuchnie **straszna wojna święta,** której końca nie można przewidzieć.

Rosya — wedle tej opinii — chce w Persyi odegrać taką samą rolę jak w Polsce w XVIII wieku. Położenie szacha uważają za bez ratunku. Natomiast co do następstwa tronu syna szacha zapewniają tutejsi przedstawiciele rewolucyonistów perskich, że jest ono zapewnione.

Prasa rosyjska o rewolucyi.

Petersburg. „Now. Wrem." przynosi następujące, widocznie mocno przesadzone wiadomości z Teheranu:

Oddział Bachtyarów i Fideisów wtargnął zdradziecko do Teheranu i obsadził główne gmachy publiczne. Sipah-dar proklamowany został szachem. **Po ulicach wrze zacięta walka.** Z obu stron jest wielu rannych i zabitych.

Lachow i inni oficerowie rosyjscy bronią dzielnie brygady kozaków. Kapitan Peredjnosow broni szacha w Sultanabadzie. Natychmiastowe wysłanie do Teheranu wojsk rosyjskich, znajdujących się w Kaswinie, jest konieczne.

W Teheranie panuje zupełna anarchia. Europejczycy znajdują się w największem niebezpieczeństwie. Położenie szacha jest beznadziejne.

„Now. Wrem." domaga się w dalszym ciągu natychmiastowego wysłania wojsk rosyjskich do Teheranu.

Natomiast „Russkoje Słowo" donosi:

Sipah-dar i Sardar wysłali zastępcom państw następujące oświadczenie: „Nie życzymy sobie rozlewu krwi — chcemy tylko rzeczywistej, a nie papierowej konstytucyi. Panowie mogą być pewni, że porządek w mieście nie będzie zakłócony; życie i mienie obcych poddanych nie jest wcale zagrożone".

Apel do Austryi.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" otrzymała z Tebris od Rady prowincyonalnej Aserbejdżanu protest przeciw akcyi, podjętej przez rząd rosyjski w Persyi. Protest ten oskarża Rosyę, że popiera jawnie reakcyę przeciw konstytucyi. Rada prowincyonalna Aserbejdżanu protestuje przeciw temu i apeluje do wszystkich narodów w Austryi, prosząc o interwencyę, aby wojska rosyjskie zostały z Persyi wycofane.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 15 lipca.

Pogrzeb ś. p. Heleny Modrzejewskiej odbędzie się w sobotę 17 b. m. o godz. 4 po południu z kościoła św. Krzyża na cmentarz rakowicki. W tym samym dniu o godz. 9 rano odbędzie się w kościele św. Krzyża uroczyste nabożeństwo za duszę zmarłej artystki. Na wystawach krakowskich zakładów kwiatowych pojawiły się wspaniałe wieńce, które w sobotę złożone zostaną na trumnie ś. p. Modrzejewskiej przez różne stowarzyszenia i instytucye kulturalne naszego miasta, oraz przez przedstawicieli świata artystycznego.

Deszcze. Nadzwyczaj obfite opady deszczowe, trwające już od kilkunastu dni, wyrządzają w kraju naszym ogromne szkody w plonach rolnych.

Jak donoszą z prowincyi, słota wyrządziła ogromne szkody w zbiorach zboża i siana, które gnije w polu. Również ziemniaki na polach niżej położonych doznają zniszczenia. Włościanie rozpaczają, że ich całoroczna praca narażona jest na kompletne zniszczenie, co w następstwie sprowadzi nędzę wśród ludności wiejskiej.

Stan wody na Wiśle i Rudawie podnosił się w dniu wczorajszym stale, chociaż zwolna. O godzinie 12 w nocy wynosił stan wody na Wiśle 1 m. 15 cm., poczem woda zaczęła wolno opadać tak, że dziś o godzinie 12·30 w południe stan wody na Wiśle wynosił już tylko 85 cm. ponad zero. O ile więc ustali się pogoda, zniknie obawa klęski powodziowej.

Również poziom wody na Rudawie znacznie się obniżył. Rudawa, która w górnym swoim biegu wystąpiła przedwczoraj nawet gdzie niegdzie z brzegów, a pod torem wyścigowym na Błoniach krakowskich zalała piwnice „Baru amerykańskiego", wraca zwolna do swego normalnego stanu.

Dziś nawet odbywają się na Rudawie prace techniczne około regulacyi starego koryta Rudawy i przeniesienia tegoż w zasklepiony kanał, na powierzchni którego założone zostaną publiczne ogrody.

Regulacya Rudawy. Dziś o godz. 9 rano rozpoczęły się w biurze regulacyi Wisły w tutejszem starostwie, obrady komisyi w sprawie zasklepienia koryta Rudawy od ulicy Żabiej aż do ujścia Wisły. Komisyi przewodniczy radca namiestnictwa Dobrowolski, z ramienia ministerstwa robót publicznych bierze udział w obradach nadradca Herbst, z ramienia namiestnictwa radca dworu Ingarden, z ramienia Wydziału krajowego inżynier Zinkiewicz, z ramienia gminy m. Krakowa wiceprezydent miasta Sare, r. m. Beringer i Uderski, oraz poseł Sikorski jako doradca techniczny; z ramienia krakowskiego magistratu radca budownictwa Kleczek i koncepista dr Wydro; z ramienia starostwa komisarz Studziński; z ramienia ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych radcy Czerwiński i Mączyński, oraz radca Regiec z ramienia kierownictwa regulacyi Wisły. W komisyi biorą również udział przedstawiciele stron interesowanych.

Komisyi przedłożono plany, według których w miejsce obecnego koryta Rudawy zbudowany będzie t. zw. „kanał przełazowy", z wierzchu pokryty ziemią, na powierzchni której założone zostaną urządzenia ogrodowe. Również zasypaną zostanie część koryta Rudawy na Błoniach krakowskich, gdzie założone zostaną rury przewodowe, któremi woda zaczerpnięta z nowego łożyska Rudawy, przepłukiwać będzie kanały, odprowadzające nieczystości z zachodniej części miasta do Wisły.

Aresztowanie złodziei. Policya krakowska aresztowała wczoraj na dworcu kolejowym 20 lat liczącego Józefa Reparka, w chwili gdy operował prawie równocześnie po kieszeniach dwóch przejeżdnych. Schwytanego na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży oddano w ręce policyi.

Wczoraj aresztowała również krakowska policya kilku młodych włóczęgów, trudniących się kradzieżą, a należących do t. zw. kategoryi małoletnich przestępców.

Między innymi aresztowano na ul. Krakowskiej Gersona Hersztejna, który jednej z przechodzących pań wyrwał z ręki torebkę z 40 kor. zawartości

W Rynku aresztowano znowu 10-letniego Izaaka Kleinzahla, za popełnienie kilku kradzieży kieszokowych.

Rezerwoary naftowe. Z Wiednia telegrafują: Tuż po uchwaleniu przez komisyę ekonomiczną budowy rezerwoarów naftowych w Galicyi, udała się komisya ministeryalna, pod przewodnictwem szefa sekcyi Homanna, do okręgu naftowego w Galicyi, aby zbadać grunta pod budowę rezerwoarów. W b. r. ma być wybudowaych 40 rezerwoarów, z tego 30 ziemnych w ciągu lata, a 10 żelaznych na pomieszczenie 500 cystern ropy w ciągu zimy.

Ostatnie telegramy.

Nowy kanclerz.

Berlin. Cała prasa wita sympatycznie osobę nowego kanclerza, którego charekter dodatnio oceniają. Natomiast, co się tyczy kierunku jego polityki, panuje zupełna niejasność i niepewność

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 lipca. (Giełda południowa.)
Marki 117·37 Renta majowa 96·—. Renta koronowa węgierska 93·10. Akcye austr. zakł. kred. 667·—. Akcye węg. zakł. kred. 751·—. Akcye Anglobanku 298·—. Akcye Unionbanku 549·—. Akcye Bankvereinu 527·25. Akcye Länderbanku 450·—. Akcye kolei państwowych 724·25. Lombardy 108·75. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 663·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 641·25. Rima-Muranyi 584·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 185·75. Ruble 253·25.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 15 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 200·25. Tow dyskontowe 186 50.
Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 15 lipca. Pszenica na październik 13·86 do 13·87; pszenica na kwiecień od 14·12 do 14·13; żyto na październik 10·01 do 10·17; owies na październik od 7·75 do 7·76; kukurydza na lipiec od 7·91 do 7·92; kukurydza na sierpień od 8·01 do 8·02, kukurydza na maj 1910 r. od 6·95 do 6·96; rzepak na sierpień od 14·20 do 14·30. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, pogoda piękna.

Podziękowanie.

Do
Jaśnie Wielmożnego Pana

Radcy Dra Antoniego Krokiewicza

Prymaryusza Oddziału chorób wewnętrznych przy krajowym Szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

My, niżej podpisani, pacyenci Jaśnie Wielmożnego Pana Radcy, powodowani najgłębszą wdzięcznością, że Swoją wiedzą, przez stosowanie wstrzykiwań Swego systemu, podniosłeś nas z ciężkiej choroby płuc tak, że pozbawieni dotąd sił i nadziei wyzdrowienia, a skazani na śmierć lub kalectwo i najgorszą dolę, możemy dziś nietylko podjąć pracę, ale czujemy się zupełnie zdrowi, wyrażamy Ci najgorętsze podziękowanie i wznosimy prośbę do Stwórcy, aby Cię w zdrowiu jak najdłużej zatrzymał dla dobra cierpiącej ludzkości.

W Krakowie, dnia 14 lipca 1909.

Tomasz Kasznik, Adam Bugno, Franciszek Michalik, Józef Serwatka. 4553

Piekarnia

o dwu piecach z odpowiedniemi ubikacyami, mieszkaniem oraz sklepem, przy ulicy Kalwaryjskiej l. 18 w Podgórzu, natychmiast do wynajęcia. Kaucya w gotówce 2000 K. **Łuczko,** aptekarz. 4557 1 4

Rutynowany urzędnik

komercyalny, dzielny organizator, poszukuje posady **dyrektora lub kierownika biura.** Przeprowadza także rewizye oraz organizuje zakłady fabryczne etc. za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod **„Organizator 4576“** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 4576 1 2

Kuczer-faeton

Lohnerowski, lekko noszący na oliwnych osiach, prawie nieużywany do sprzedania. Wiadomość w piekarni w Podgórzu, Lwowska 17. 4572 1 3

Ogłoszenie.

Podoficerowie marynarki wykształceni w obsłudze i prowadzeniu maszyn elektrycznych mogą znaleść stałe zajęcie w miejskiej elektrowni we Lwowie. Zgłoszenia w polskim języku własnoręcznie napisane należy skierować do Dyrekcyi Miejskich Zakładów Elektrycznych we Lwowie (ul. Wólecka l. 2). 4562 1 3

„Oszczypki“ prawdziwe serki owcze, poleca handel win i delikatesów **Wł. Łuszczewskiego w Zakopanem.** — Wysyła w każdej ilości po cenie 90 hal. za sztukę. 4568 1 5

Patrony

(szablony) i przybory dla pp. malarzy pokojowych, poleca „PRIMA“, ulica Gołębia 16, Kraków. 4446

Kancelarya Adw. Szalaya

poszukuje zaraz **manipulanta** lub **manipulantki** kancelaryjnej. Wymaga się rutyny, biegłego pisania na maszynie, umiejętności stenografowania. 4554

Bezpłatnie w Zakopanem udziela wszelkich informacyi co do mieszkań i wykwintnych pensyonatów Handel win i delikatesów „pod Palmą“ Wł. Łuszczewskiego w Zakopanem, Krupówki. — Telefon Nr 7. 4537 1 2

Posada.

Zastępca dla poważnej firmy, za stałą płacą i prowizyą zostanie przyjęty. — Zgłoszenia: **K. B. 25** poste restante **Kraków.** 4565

Dom murowany, nowy, dachówką kryty, składający się z 2 pokoi, przedpokoju, kuchni, werandy, komory, piwnicy, do tego studnia, ogród kwiatowy i warzywny, sad, do sprzedania w Tenczynku „na piasku“, za 6000 koron. — Wiadomość: Franciszek Rużyczka, Tenczynek. 4569 1 4

Kawaler

kierownik fabryki, poślubi Polkę, córkę urzędnika prywatnego.

Zgłoszenia: **„Gospodarstwo wiejskie“** poste restante **Lwów.** 4577 1 3

RIGO
na nagniotki.

Niezawodna pasta, usuwająca po jednorazowem przyłożeniu **na 4 dni,** najzastarzalsze nagniotki bez boleści. W razie nie odniesienia skutku, płacę 10 K. Pudełko za 1 K wystarcza do usunięcia 8 nagniotów. — Na prowincyę wysyłam za zaliczką pudełko 1 K 60 h, 2 pudełka 2 K 60 h. — Do nabycia u

M. ZIEGELMANA
Kraków, Krakowska 1.

Przed naśladownictwem ostrzega się. 4552 1 10

Austryackie
Towarzystwo ubezpieczeń

operujące od roku 1881, poszukuje kilku zdolnych i pilnych **urzędników** dla akwizycyi i organizacyi.

Kompetentom, którzy wykazać mogą nienaganną i wydatną czynność dotychczasową, oferuje się znakomite warunki i stałą posadę.

Szczegółowe oferty z podaniem wieku i życiorysu pod znakiem **„Akwizycya i Organizacya“** poste restante **Lwów,** za kwitem inseratowym. 4543 1 2

Poszukuję praktykanta

do handlu korzennego i win, **Józef Aleksandrowicz w Jordanowie.** 4559 1 3

Sok malinowy

naturalny, bez cukru, każdej ilości, wysyła po 1 kor. za litr **Drogueryа w Kołomyi.** 4566 1 5

Do sprzedania zaraz

Biletówka (Boston), znaczny zapas czcionek drukarskich, kaszty i regał. Oglądać można w biurze: **Grudziński & Berger,** ulica Jagiellońska 7, I p. 4580 1 3

Mieszkanie wspólne

dla osoby inteligentnej, uczęszczającej do jakiego biura lub t. p., z wiktem lub bez. Ul. Reformacka 7, parter, 3 drzwi na prawo. 4579 1 2

Maszynista

zdolny, energiczny, zdrowy, obznajomiony z centralnem ogrzewaniem, światłem elektrycznem, wodociągami, znajdzie posadę w parowej fabryce biszkoptów i cukrów firmy **Stanisław Gurgul w Jarosławiu.** — Do zgłoszenia dołączyć odpisy świadectw. 4561 1 3

Nowość! Warszawianka!
Czekolada wyborna mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 4348 9 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Używany wolant

wózek na kuca z budą płócienną, półkryte powozy, wózki, karetki itp. do sprzedania. Kraków, Zwierzyniecka 35 (wchód od wałów). 4410 4 8

Masło deserowe

prima, co dzień świeże, skrzynka 5 kg. opłacona, cena 11 K 50 h, jedna bryła, 12 K formowane, wysyła folwark Charytany, p. Bobrówka. 4436

Willa w Chabówce.

Blisko dworca kolejowego jest duża willa murowana na wysokim parterze, o 19 ubikacyach, wraz z dużym ogrodem z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższej informacyi udziela L. Brożek, Kraków, Rynek 44, III p., lub Józef Uriś w Trzebini. 4425 3 6

L. 43853/9. 4581 1 3
B. b.

Ogłoszenie konkursu.

Celem uzyskania podstawy do ustalenia sposobu zabudowania obszarów gmin podmiejskich, włączyć się mających do Wielkiego Krakowa, rozpisuje gmina miasta Krakowa publiczny konkurs na plan regulacyjny dla techników i artystów polskich z terminem do **dnia 1 stycznia 1910 r.**

Warunki wzięcia udziału w konkursie zawarte w programie, który można otrzymać w biurze Budownictwa miejskiego, oddział „b“ w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 12 lipca 1909.

Zakład leczniczy
Priessnitzhal
in Mödling bei Wien

założony w r. 1850, urządzony z nowoczesnym komfortem w najpiękniejszem położeniu **Wiener Wald,** tylko ½ godz. koleją od Wiednia oddalony, nastręcza dla wszelkich chorób wewnętrznych, nerwowych, dla potrzebujących wytchnienia i osłabionych najlepsze pielęgnowania i znakomite wyniki. **Sposoby leczenia:** leczenie zimną wodą, elektryczne, kąpiele powietrzne i słoneczne, odżywiania, wziewania wedle Dra Bullinga, psychoterapia, kąpiele tlenowe, miesienia, leczenia za pomocą radium. Prospekta darmo.
Naczelny lekarz: *Dr. Józef Weiss.*
3857 10 20

Wyjątkowa sposobność

dla mniejszych miast, fabryk i zakładów przemysłowych.

Całkowita stacya elektryczna o napięciu 110 wolt prądu stałego w doskonałym stanie, obsługująca 2000 lamp, wraz z urządzeniem (kotłami parowemi, maszynami, dynamo-maszynami, rozdzielnicami, akumulatorami, miernikami elektrycznemi, połączeniami itp.) z wolnej ręki do sprzedania. Stacya znajduje się jeszcze obecnie w ruchu i można ją w każdej chwili obejrzeć. — Zgłoszenia nadsyłać do Biura Sokowskiego, Lwów, pasaż Hausmana pod cyfrą **„Elektrownia“.** 4563 1 3

Morele, brzoskwinie, gruszki, wybierane, bardzo piękne okazy, 5 kg. za 3 K, prawdziwe hiszpańskie wiśnie, słodkie świeże czereśnie, wielki agrest, 5 kg. za 2½ K, wysyła **J. Müller,** właściciel winnicy, **Kiskunhalas,** Węgry. 3985 19 20

Do samodzielnego kierownictwa

filii poszukuje pierwszorzędna **fabryka maszyn rolniczych** zdolnego fachowca, obznajomionego z odnośnym działem handlu i stosunkami wielkiej własności w Galicyi zachodniej. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. — Zgłoszenia z podaniem curriculum vitae i żądanych warunków do biura anonsów: Rudolf Mosse, Wiedeń, I., pod **M. F. 1910. Nr 3071.** 4564 1 3

Szyfony, szyrtyngi, perkale

z fabryki Benedykta Schrolla Syna.

- - Zefiry angielskie, batysty kolorowe - -

na bluzki i suknie — 2061 17 0

poleca w wielkim wyborze

Marya Praus - Kraków - Rynek 7.

Powiatowa Kasa Oszczędności
w Wieliczce

podniosła z dniem 1 lipca 1909 roku stopę procentową od wszystkich wkładek na

5%

i opłaca od tychże podatek rentowy. 4395 4 5

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Od 1 do 15 lipca NADZWYCZAJ SENSACYJNY PROGRAM:

Polski Balet Godlewskiego, 10 osób. — **Eda Mahler,** subretka. — **4 Crolle Belles,** kwartet taneczny. — **Amon,** z zupełnie nowym repertuarem. — **Amelia de L'Enclos,** fenomen wokalny. — **Metros Troupe,** sztuki obręczowe. — „Kiory“, akt sportowy, bardzo komiczny. — **„Poppescu“,** akrobaci na siedmiodrążkowym reku. 2761 68 0



2000 koron tej pani
która po użyciu mego
KREMU PRZECIW PIEGOM

nie straci zarówno piegów, jak i plam wątrobianych i opalenia, jakoteż wszelkiego płeć szpecącego zabarwienia. **Cena 4 K,** za zal. **K 4·65.**

ROBERT FISCHER, doktor chemii i kosmetyk,
Wiedeń, I., Salvatorgasse 11 (Passauerplatz 2).

Składy: W. Twerdy, apteka pod złotym Jeleniem, I., Kohlmarkt 11; Korwilla apteka pod Murzynem, I., Wipplingerstrasse 12. 3401 6 8



GOERZA binokle tryeder	GOERZA Anschütza ciemnie
najlepsze pryzmowe lornetki do teatru, podróży, na wyścigi, polowanie, dla wojska i marynarzy, jakoteż inne szkła konstrukcyi Galileusza z najlepszą optyką paryską	tudzież inne słynne wyroby. Najnowsze modele nowoczesnych typów ciemni po najniższych cenach na dogodne miesięczne

częściowe spłaty

Zapewniamy, że każdy swój przedmiot wykonaniu nie odpowiadający przyjmujemy napowrót bez trudności. Na życzenie szczegółowe oferty i fachowe rady. **Bogato ilustrowany katalog ciemni zadarmo opłacony.**

BIAL & FREUND
Wiedeń, VI/25 Mariahilferstrasse 95
2640 13 0

Wymarzone położenie między lasem i morzem. Wybrzeże wolne od żwiru i komarów. Dwa nowoczesne zakłady leczenia zimną wodą (kąpiel familijna) i na sposób nowoczesny urządzono, cały rok otwarte łazienki z wszelkiemi leczniczemi ciepłemi kąpielami. Wyleganie się na morzu dla nerwowych i rekonwalescentów. Frekwencya w roku 1908 1500 osób. W połowie lipca tydzień sportowy. Hotele z komfortem urządzone, na obrachunek roczny. Nadaje się na stały pobyt. 160 procent podatku. Gimnazyum i szkoła żeńska, miejsca do sportu zimowego. Prospekty za darmo wysyła Dyrekcya kąpielowa.

SOBOTY

3994 6 6

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 56 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Kraków, plac przy ulicy Żabiej obok rogatki Wolskiej.

WIELKI FRANCUSKI

CYRK ANGELO

pod dyrekcyą właścicielki M-me Solange d'Atalide.

DZIŚ

We czwartek dnia 15 lipca 4593

HIGH LIF EVENNIG
RENDEZ-VOUS ELEGANCKIEGO ŚWIATA

Wcześniejsza sprzedaż biletów bez nadwyżki do godz. 6 w Głównej trafice, Rynek gł. Linia A-B.

4 frontowe pokoje

nadające się na biura, **do wynajęcia** od 1 października 1909 r. przy ulicy Wiślnej l. 9, II p. Wiadomość u fryzyera tamże. 4424 3 3

Do wynajęcia

1 lub 2 pokoje z utrzymaniem lub bez, na czas krótszy lub dłuższy. Krupnicza 16, II p. 4461 5 5

Wyborne obiady

na maśle wydaje w domu i na miasto, w abonamencie lub dziennie, po bardzo przystępnej cenie. — Internat dla nauczycielek, Kraków, ul. Szewska 20, II p. 4486 3 12

Inteligentny

młody człowiek, **rutynowany samodzielny buchalter,** władający doskonale **językiem niemieckim,** z dłuższą praktyką zawodową, poszukuje odpow. posady. Łaskawe zgłoszenia pod **„Samodzielna siła 212“** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 4503 3 3

Kamienica

dwupiętrowa, nowozbudowana, z wielkim ogrodem, blisko plant w Podgórzu, na dogodnych warunkach do sprzedania. Gotówki potrzeba 20.000 koron. Bliższych wiadomości udzieli J. Krawczyk, Kraków, ul. Dolnych Młynów 10, od 3—6 po poł. Pośrednictwo wykluczane. 4481 2 4

Do wynajęcia

pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez, na doby lub dłużej, ul. Batorego 16, I p., Grabowska. 4468 3 3

Wybierane wiśnie

czereśnie, morele, brzoskwinie włoskie, ananasy świeże, jabłka, porzeczki, truskawki, kalafiory, również wszelkie owoce, jarzyny, wysyła codziennie świeże po cenach najtańszych Owocarnia Krajowa Piotra Bereźnickiego, Lwów, Pańska 11, 4196 9 15

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 9 K 60 h. **Jan Barnaś, Szepesófalu,** Węgry. 4514 3 20

Morele przewyborne, na wety i do smażenia, co dzień świeże wprost z drzewa, 5 kg. 3 K, wysyła **L. Altneu, Kecskemét,** Węgry. 4065 11 15

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 111 87 0

L. 1343. 4538 1 3

Konkurs

Wskutek uchwały Wydziału powiatowego w Nowym Targu z dnia 6 b. m., rozpisuje się ponownie konkurs na posadę **lekarza okręgowego** w Poroninie z siedzibą w Poroninie.

Do okręgu tego należą gminy Biały Dunajec, Brzegi, Bukowina, Gliczarów, Kościeliska, Murzasichle, Poronin, Zubsuche, tudzież ta część Zakopanego, która nie należy do rejonu Stacyi klimatycznej.

Ubiegający się o tę posadę mają przedłożyć:

1) Dowód obywatelstwa austryackiego;
2) Dyplom doktora medycyny;
3) Dowód nieprzekroczonego wieku lat 40, którego nie wymaga się od kandydatów, którzy taką posadę już zajmują;
4) Dowód przynajmniej dwuletniej praktyki w zawodzie lekarskim;
5) Dowód znajomości języka polskiego;
6) Świadectwo fizycznej zdolności wydane lub stwierdzone przez c. k. lekarza powiatowego.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy udowodnią przynajmniej dwuletnią służbę w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo że złożyli z pomyślnym skutkiem egzamin fizykacki.

Do posady tej przywiązana jest płaca 1000 koron rocznie i ryczałt na objazdy w kwocie 700 koron w miesięcznych ratach z góry płatnych.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie z prawem do stabilizacyi po jednorocznej zadowalniającej służbie.

Obowiązki lekarzy okręgowych określa ustawa z dnia 2 lutego 1891 Dz. u. kr. Nr. 17, rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy i ustawy z 5 października 1906 Dz. u. kr. Nr. 198 wydane przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, tudzież instrukcya służbowa dla lekarzy okręgowych. Podania należycie udokumentowane mają być wniesione do Wydziału powiatowego w Nowym Targu w terminie **do dnia 15 sierpnia 1909** włącznie.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu,
dnia 7 lipca 1909.

Prezes:
Witold Uznański.

Freblanka władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady przez **Biuro Matyldy Szremer,** Kraków, Pijarska 5. 4494 2 3

Do wynajęcia sala w Zakopanem

12 m. długa, 7 szeroka, 5½ wysoka. Wiadomość „Mazowsze“ obok „Warszawianki“. 4507 2 3

Podmajstrzy murarski

posiadający chlubne świadectwa, obeznany z wszelkiemi robotami budowlanemi, poszukuje odpowiedniego zajęcia przy poważnej budowie. Adres: A. Gadomski, Jordanów. 4508 3 4

Leśnik

młd. ż. (Poznańczyk), obecnie na posadzie w Galicyi, szuka posady od 1 października w zachodniej Galicyi lub Królestwie Polskiem. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **4510.** 4510 2 4

Dwór piękny

w zachodniej Galicyi, w uroczej zdrowej okolicy, z dużym, wspaniałym i intratnym ogrodem do sprzedania. Cena 50.000 kor. Bliższych informacyi udzieli kancelarya adwokata Dra Adama Bobilewicza w Krakowie ul. Sławkowska l. 1. 4519 2 3

Pokój frontowy, duży, jasny, elegancki, dla inteligentnego mężczyzny do wynajęcia.
Łobzowska l. 26, parter. 4525 2 3

Słuchacz III r. praw

z I egzaminem państwowym, zdolny, energiczny i dobry pracownik, poszukuje zajęcia biurowego, lub guwernerki w Krakowie lub zagranicą. **Z. H.** słuchacz praw, Podgórze, ul. Józefińska 47, II piętro. 4528 2 3

Dwór Łętownia Dolna

ma **do wynajęcia kilka pokoi** z całem utrzymaniem. Okolica prześliczna, powietrze górskie. Kościół, poczta w miejscu. **M. W., Łętownia Dolna,** ad Jordanów. 4527 2 3

Do ślusarni

Braci Pogorzelskich, potrzeba kilku chłopców do praktyki. Ul. Blichowa 14, Kraków. 4535 2 5

Kamienica 2 piętrowa z ogrodem zaraz z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość: Karmelicka l. 34, II piętro, między 4—5 po południu. 4533 2 6

Panna

miłej powierzchowności ze skromnemi wymaganiami, zamieszkała przy rodzicach, poszukuje zajęcia w Krakowie. Zgłoszenia pod **„Sumienność“** poste restante **Kraków.** 4547 2 3

Wdowa

poszukuje wspólniczki z towarzystwa, z kapitałem 4000 koron, do otworzenia pensyonatu polskiego w Abbazyi. — „Abbazia, villa Azabella“ **M. P.** 4549 2 3

Dla przejezdnych

lub na czas dłuższy, pokoje umebl. z utrzymaniem lub bez. Krupnicza 10, II p. 4551 1 8

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 121 156 0
najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze **krzesła do fortepianów.**

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 2785 25 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS“
(Mra M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Morele Zaleszczyckie I gat. 4 K 80 h. Wiśnie hiszpańskie 4 K 80 h, wysyłam świeżo rwane w 5 kg. koszykach franko za zaliczką S. WENKERT, eksport owoców w Zaleszczykach. 4513 3 4

Wiśnie hiszpańskie

do smażenia i kompotu, codziennie świeżo rwane, wysyła w koszyczkach 5 kg. franko za zaliczką tylko 4 K 50 h **Dom eksportowy w Zaleszczykach.** 4493 4 6

Pożyczki pieniężne

w każdej wysokości dla każdego na 4 do 6% na skrypt dłużny z poręczycielami lub **bez poręczycieli,** spłacalne ratami miesięcznemi w ciągu 1—10 lat. **Pożyczki na realności** po 3½% na 30—60 lat, w najwyższych kwotach. Większe transakcye finansowe. Spiesznie i dyskretnie załatwia **Administration des Börsen-Courier. Budapest,** VIII., Josefsring 33.

Pożądana marka na odpowiedź i korespondencya niemiecka. 4334 4 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski